

GŁOS PORANNY

DZIENNIK SPOŁECZNY, POLITYCZNY I LITERACKI

Redakcja i Administracja Piotrkowska Nr. 101. — — — Cena 25 groszy — — — Telefony: Redakcja Nr. 144-44 Administracji i Ekspedycja Nr. 177-77 Nr. konta P.K.O. 66.155 i 64730
Redaktor przyjmuje od godz. 5-ej — 7-ej wieczorem.

MINISTER NIEMIECKI GROZI WOJNĄ

mówiąc o rewizji granic z Polską!

Mowa Treviranusa na manifestacji związków prowincji wschodnich

BERLIN, 11 VIII. Wczoraj odbyła się przed Reichstagem pod gołym niebem manifestacja związków prowincji wschodnich z okazji rocznicy plebiscytu w Prusach Wschodnich i Zachodnich.

Między innymi zabrał również głos minister terenów okupowanych Treviranus, który w przemówieniu swym uderzył w ton, przypominający najgorsze pangermańskie tyrady.

Po kilku wstępnych patetycznych zwrotach, wskazując na uwolnienie Nadrenji, Treviranus wywołał:

Z głębi duszy wspominamy rozerwane Powiśle, które stanowi niezagojoną ranę na naszej wschodniej flance, która jest jakby okaleczonym płucem Rzeszy.

Przyszłość sąsiada polskiego, który w znacznym stopniu zawdzięcza swą państwowość nie mlekiej ofierze krwi (!), może być zabezpieczona tylko wówczas, jeżeli Niemcy i Polska nie będą trzymane w ustawicznym niepokojeniu przez niesprawiedliwe przeciągnięcie granicy.

Już w samej wierze wytrwania i woli czynu spoczywa przyszłość niemiecka. Precz z gadaniną o katastrofie. Przyjdzie dzień, w którym walka o prawo oswobodzi Niemcy i Europę.

Mowa przedstawiciela rządu niemieckiego spotkała się z ostrym sprzeciwem prasy berlińskiej.

— Nie chodzi o to — pisze „Montag Morgen“ — co myślał Treviranus w swej obłądzonej mowie o „przyszłości sąsiada polskiego“, czy o „gadanie o katastrofie“, stwierdzić jednak należy, iż nie powiedział on ani jednego słowa, któregoby zagranica nie mogła zrozumieć fałszywie, a przede wszystkim nie zdobył się na jasne oświadczenie, że większość narodu niemieckiego i niemiecka polityka zagraniczna nie wyobraża sobie rewizji granic inaczej, jak tylko w drodze pokojowej.

Zagranica oceni wystąpienie Treviranusa w ten sposób, że chce on wojny.

Tego rodzaju gadanina jest

Dr. med.

P. LANGBARD

powrócił

Zawadzka 10, tel. 106-30.

— zdaniem dziennika — samą w sobie katastrofą, a wykolone wywody Treviranusa, dające podstawę do malowania groźby wywołania nowej wojny ze strony Niemiec, nie znajdują w Niemczech nigdy zrozumienia.

Fatalne wrażenie mowy

PARYŻ, 11 VIII. (PAT). — Pertinax, omawiając w „Echo de Paris“ przemówienie Treviranusa, pisze: Byłoby wskazaniem i pilnym nie pozwolić

Niemcom dalej utwierdzać się w przekonaniu, że żadna istotna przeszkoda nie stanie na drodze do przeprowadzenia ich polityki. W korytarzu gdańskim jest więcej Polaków, niż Niemców; ujście do morza w Gdańsku i Gdyni jest bardziej niezbędne dla Polski, niż dla Niemiec.

Na zmianę istniejącego stanu rzeczy — pisze Pertinax — Niemcy mogą więc liczyć nie inaczej, jak przy użyciu siły.

Skarga wniesiona do Ligi Narodów przez Gdańsk w sprawie nadmiernego rozwoju Gdy

ni oraz system pomocy dla prowincji wschodnich, będący po niekąd prawdziwym przedsięwzięciem kolonizacyjnym, są to preludja akcji, która wcześniej, lub później może zamienić się w gwałt.

Czas najwyższy ostrzec przed tem.

PARYŻ, 11 VIII. (ATE). — Mowa ministra Treviranusa wywołała ufny oddźwięk w całej prasie francuskiej.

W „Echo de Paris“ Pertinax pisze, że Niemcy zdążają do rewizji i że po ewakuacji Nadrenji nie zadają sobie trudu u-

krywania prawdziwych celów swej polityki. Nadeszła chwila, aby Briand przypomniał Niemcom o ich zobowiązaniach, wywołanych z układów w Locarno, z którymi pozostają w sprzeczności podobne wystąpienia, jak wczorajsza mowa Treviranusa.

„Journal“ nazywa mowę ministra wielkim błędem politycznym i wyraża przypuszczenie, że Treviranus dał się ponieść i podporządkował się celom propagandy pangermanistycznej.

Mowa jego wywołała jaknajgorsze wrażenie zagranicą.

Coraz szersze kręgi zatacza powstanie Afrydów w Indiach

Krwawa walka toczyć się będzie o Peszawar

LONDYN, 11, 8. Dziś „Daily Herald“ wydał nadzwyczajny dodatek, w którym donosi, że powstanie Afrydów zatacza coraz szersze kręgi i że do akcji Afrydów przyłączyły się już inne szczepy. Na niedzielnej konferencji wodzów szczepu Orakzai, najpotężniejszego obok Afrydów plemienia górskiego, postanowiono wystąpić do walki czynnej przeciwko angiłkom.

Do Peszawaru nadciągają dalsze oddziały wojskowe. Jak donoszą z kół zbliżonych do angiłskie go ministerstwa wojny, eskadry lotnicze zawiody naogół pokładane w nich nadzieje. Mimo, że Afrydzi w pierwszej chwili ulegli panice na widok potężnej angiłskiej floty powietrznej, to jednak wkrótce, widząc małą skuteczność jej akcji, zupełnie spokojnie kontynuowali swój wymarsz na Peszawar.

Akcja angiłków napotyka na trudności z powodu braku przez władze angiłskie wiadomości o miejscu, gdzie się znajduje większość sił Afrydów.

BERLIN, 11, 8. Według doniesień z Tesaru Afrydzi zaatakowali miasto Brama, położone w pobliżu Peszawaru, zostali jednak przez angiłków zmuszeni do cofnięcia się. Niezwykle gwałtowny atak powstańców wskazuje na to, że w

ofensywie bierze udział cały szereg Afrydów. Wojska powstańcze przez cały czas walki atakowane były przez samoloty bojowe angiłskie, które rzuciły bomby. W niewielkiej odległości od Peszawaru wykryto dwa wielkie składy amunicji, w których wojska powstań-

cze stojące w odległości 18 kilometrów od miasta, zaopatrywały się w amunicję. Angiłcy czynią wszystko możliwe, aby nie dopuścić do bezpośredniego zagrożenia miasta przez powstańców.

PESZAWAR, 11, 8. (PAT). — W okolicach Peszawaru miało miej-

sce kilka potyczek z Afrydami. Jest kilku zabitych. Do poważniejszego starcia nie doszło.

PESZAWAR, 11, 8. (PAT). — Afrydzi zaatakowali posterunek Parachinar, położony o 80 mil na zachód od Peszawaru. Świadczy to o znacznym szerzeniu się ruchu powstańczego.

Walki wyznaniowe

LONDYN, 11, 8. (WIP), Reuter donosi, że walki między hindusami a mohematami wzmożły się. Wczoraj w Sukkor w czasie tych walk 10 osób zostało zabitych a 30 rannych. Nadto doszło do zajść w Bombaju, gdzie jednak policja walczących rozproszyła.

Narady ghandystów

BERLIN, 11, 8. Według doniesień z Londynu obydwaj Nefru wyjechali do Poona celem osobistego porozumienia się z Ghandim, który jak wiadomo przebywa w więzieniu w Yeravda. W konferencji tej oprócz Ghandiego oraz obu Nefru wezmą udział przedstawiciele stronniectw ghandystów.

Od wyniku tej narady zależąco będzie dalsze ustosunkowanie się ghandystów do władz angiłskich oraz kwestja wzajemnego porozumienia na angiłsko-hinduskiej konferencji.

Ze zjazdu legjonowego w Radomiu



Marszałek Józef Piłsudski podczas zjazdu na Rynku Radomskim przyjmuje defiladę legjonowej braci. Na trybunie poza marszałkiem stoją: premier Sławek, min. Prystor, gen. Rydz-Śmigły i gen. Górecki.

Ekscenryczne pomysły

miljardera amerykańskiego

Ludzie nie umieją żyć, źle jedzą, śpią. Należy zupełnie zreformować cały tryb dotychczasowego życia. Tak myśli mister Brown miliardera amerykańskiego. Zdaniem mr. Browna należy się odżywiać bananami i pomidorami w małych dawkach, dwanaście razy na dzień, spać należy po pół godziny tylko naraz w sumie zaś 6 godzin na dobę, chodzić na czworakach... Teoria i praktyka, jak widzimy, wcale ekscenryczna. Ale kto ma miliony, może sobie pozwolić na eksperymenty, choćby i takie. To też mr. Brown nie ograniczył się na ogłoszeniu swych „zbawiennych” wskazówek w pismach amerykańskich, lecz postanowił przeprowadzić eksperyment.

A że sądził, iż najłatwiej uda mu się znaleźć chętnych wśród emigrantów rosyjskich, przeto dał następujące ogłoszenie w wychodzącym w Paryżu dzienniku „Poslednija Nowosti”: „Amerykanin samotny, posiadacz olbrzymiej fortuny, poszukuje małżeńskiej pary rosyjskiej w wieku 35 — 45 lat, nie mającej dzieci, z dobrej rodziny, starannie wychowanej i wykształconej. Żądana jest dokładna znajomość języka angielskiego. Kandydaci muszą cieszyć się najzwyklejszym zdrowiem. I odznaczać się pogodnym, wesołym usposobieniem.

Para małżeńska, która odpowie tym warunkom, będzie miała zapewnioną egzystencję zarówno obecnie, jak na przyszłość. Praca jej polegać będzie na życzliwym współdziałaniu w rozwoju i szerzeniu nowej teorii fizycznego i moralnego przekształcenia ludzkości celem możliwego zbliżenia jej do ideału zdrowia i szczęścia“.

Trzysta małżeństw rosyjskich, znających dobrze język angielski, posiadających wyższe wykształcenie i wszystkie inne żądane warunki, pośpieszyło z odpowiedzią na to ogłoszenie. Miljarder wybrał tylko 36 par, poleciwszy swemu przyjacielowi — lekarzowi wybrać z spośród tych 36-ciu jedną parę, odpowiadającą wymaganiom. Wybór padł na mieszkających w Meuden doktora i jego żonę. Wybrana para otrzymała od miliardera wzamian za wykonanie całkowitego nakreślonego przez niego programu — kompletne utrzymanie, a nadto 5 tysięcy franków miesięcznie na „drobne wydatki“.

Doktor L. i żona jego zgodzili się na wszystkie warunki i podpisali kontrakt na jeden rok. Na jeden warunek pani doktorowa L. nie chciała się zgodzić mianowicie na chodzenie na czworakach, tak że trzeba było załatwić sprawę kompromisowo: oboje małżonkowie zamiast chodzić stale na czworakach, będą pływać cały dzień w basenie.

Małżeństwu, które się zgodziło na eksperyment, można się nie dziwić. Pozbędą się kłopotów materialnych. Miljarderowi? — też nie, cóż ma lepszego do roboty?

Lek. dent. 698-38

M. Aronson
powrócił.

Piotrkowska 101, tel. 127-14

Dziadek nie przemawiał!

Wrażenia naocznego świadka ze zjazdu legjonistów w Radomiu

Specjalny korespondent „Naszego Przeglądu“ drukuje w tem piśmie swe ciekawe wrażenia z niedzielnego zjazdu, które in extenso przytaczamy. (Redakcja).

„Dziadek“ nie przemawiał. Ośrodkiem święta legjonowego jest zwykle Jego mowa. Ożywia się brać, gdy sięga w przeszłość rzuca hasła i wyzwania.

Nie po to przybyli do zapadłej dziury, uginającej się pod ciężarem kryzysu gospodarczego, gdzie każda garbarnia stojąca jest wymownym świadectwem zubożenia miasta, by tylko zobaczyć się, by wypić wspólnie, by tłoczyć się w 2-ch restauracjach Radomia. Chcieli usłyszeć Jego przemówienia.

Wskazania na przyszłość, dyrektywy polityczne.

W sobotę witali się leguny po rozłące lat. Wesoło gwarzyli w restauracjach „Europejskiej“ i „Rzymskiej“. Szły „kolejki“ pod akompanjament piosenek legjonowych. A między jednym kielichem a drugim pytanie się nawzajem: — Czy przemówi?

Od rana „plakał deszcz i wylwicher“ i trzeba było wielkiego bohaterstwa, by wyjść z domu, z hotelu, z restauracji i stanąć na rynku, czekając kilka godzin.

Zebrało się jednak sporo legjonistów, zjechało się dużo ludzi pociągami nadzwyczajnymi, przybyli strzelcy, delegacje ziem, strażaków, kolejarzy, przysposobienia wojskowego.

Z trybuny przemawiał biskup legjonistów Bandurski. Do nośny jego głos potęgowały megafony. Deszcz siekł zawzięcie, lecz wszyscy czekali uporczywie.

Uwagi uczestników nie przykuwała ceremonia odsłonięcia pomnika „Czynu legjonów“. — Nikt nie słuchał dalszych mów i oświadczeń. Wzrok wszystkich zwrócony był w stronę wysuniętego podium dyrekcji kolejowej.

Straż kolejowa ustawia na podium dwa duże parasole. W chwili później zjawia się mar-

szalek Piłsudski. Ceremonia odsłonięcia pomnika odbyła się. Publiczność, legjoniści opuszczają stanowiska i biegną w stronę podium. Rozlega się entuzjastyczne: „Niech żyje dziadek“!

Spoglądają mu w twarz, w oczy. Badają oczyma stan zdrowia.

— Wypoczał, wesół, zdrow — słychać dokoła.

Trochę mocniej zesiwał, trochę pochylili się plecy, lecz twarz zdrowa, wypoczęta, oczy uśmiechnięte. Twarz rozradowana wehłania chętnie okrzyki entuzjastów, salutuje nieustannie i rzuca uwagi w stronę towarzysza Wojtka.

Już kierują się ku niemu generałowie, ministrowie. Suwają się w stronę podium najbliżsi. Straż kolejowa trzyma wartę, lecz orientuje się słabo. Nie puszczają dyrektora departamentu politycznego pułkownika Stamirowskiego, prezesa komitetu obchodu Osińskiego.

W pewnej chwili marszałek Piłsudski opuszcza podium i udaje się do wnętrza dyrekcji. Na placu rozgardzają. Nikt nie chce ruszać się z miejsca. Czekają powrotu marszałka Piłsudskiego.

Rozlega się uporczywe, głośne wołanie tysięcy:

— My chcemy dziadka!“

Minister Borner woła:

— Musicie zrobić porządek, bo marszałek chce osobiście przyjąć defiladę.

Wreszcie uporządkowano szeregi, utworowano drogę dla defilady. Zjawia się ponownie na

DR.
St. Bibergal
MONIUSZKI 11
TELEFON 163-22
Choroby skórne i weneryczne,
elektroterapia
Przyjmuje od 8-10 i od 5-8 w.
w niedz. od 10-12.

podjum marszałek Piłsudski. — Znowu entuzjastyczne wołania. Orkiestry grają pierwszą brygadę, sztandary pochylają się przed marszałkiem, uczestnicy defilady spoglądają w Jego stronę. A Marszałek przybiera radosny wyraz twarzy, podryguje w takt pierwszej brygady i stoi godzinę pod deszczem, przyjmując defiladę. Zmókł obok niego premier Sławek. — Wdziękuje na głowę pognieciony stary kapelus. Marszałek Piłsudski jest niestrudzony, pyta o szczegóły organizatora Osińskiego, kłania się i uśmiecha do defilujących dziewczynek. Po godzinie defilada skończona. Marszałek Piłsudski wraca do wnętrza dyrekcji kolejowej. Publiczność, legjoniści ruszają do koszar — na wspólny obiad. Spieszą się. Bo o czwartej akademja w kinie Corso. A nuż przemówi.

Należy zawczasu zabezpieczyć sobie miejsca. Akademja rozpocznie się o godzinie czwartej. A już o 2 i pół zapelnia bracia legjonowa miejsca w kinie.

Nikt u wejścia nie kontroluje zaproszeń. Siadają według kolejności. Generalów nie widać. Są jeszcze w starostwie.

Godzina 3 i pół. Sala doszczętnie przepełniona. Na estradzie ukazuje się jakiś pan i komunikuje, że akademja odbędzie się na wolnym powietrzu.

Na sali głośne protesty.

Nikt nie chce opuścić lokalu. Podejrzewają, że jest to fortel, dla wykurzenia z pierwszych miejsc szarych legunów.

Usadawiają się na dobre. — Rozlega się śpiew Pierwszej Brygady. Wszyscy wstają. Po tem na sali rozlegają się pieśni legjonowe. Chcą w ten sposób zapewnić organizatorów, że zainstalowali się tu i nie opuszczają sali, bo muszą słyszeć Dziadka.

Na estradę wchodzi pos. Polakiewicz.

— Wiwat Lolo!
Może przyniesie wieść, że akademja odbędzie się w kinie.

Lecz poseł Polakiewicz prosi w imieniu premiera Sławka, by uczestnicy poddali się nakazowi organizatorów Zjazdu. Na sali miny posępne, wyczuwają wszyscy wyraźnie, że Marszałek nie będzie przemawiał, zresztą dochodzi wieść, że po defiladzie i obiedzie wyjechał z Radomia.

Więc nie będzie odpowiedzi na pytania dręczące legjonistów w ciągu ostatnich miesięcy.

Na wolnym powietrzu wszyscy drepcą w lepkiem błocie.

Przemawia premier Sławek. Megafony źle oddają przemówienie prezesa związku legjonistów. Zresztą nie daje odpowiedzi na żadne pytania. Siega w daleką przeszłość.

Na trybunie ukazują się ulubieniec legjonistów gen. Rydz-Śmigły.

Witają go mocno i entuzjastycznie. Bracia legjonowa widzi w nim zastępcę i następcę. Mówi stylem żołnierskim, niby odżegnuje się od polityki, lecz między wierszami są wyraźne aluzje polityczne.

Ziębnięta publiczność rozgrzewała się pod wpływem przemówienia generała Rydza-Śmigłego.

Jest to ostatnia mowa polityczna. Dalsze słowa poszczególnych mówców nie obchodzą już nikogo. Ziębnięci legjoniści uciekają do autobusów, pociągów. A po drodze padają w dalszym ciągu pytania:

— Dlaczego, choć przybył, nie przemówił? Dlaczego milczał, choć zawsze przemawiał, ilekroć przybywał na doroczne święto legjonistów? Przecież przemówił nawet w Nowym Sączu, choć Go nie było. Przesłał wówczas długą depeszę. Tu przybył i milczał.

Uczestnicy wyjeżdżali w milczeniu, bez śpiewu. Gdzieniegdzie tylko pod akompanjament chłospzącego deszczu rozlegała się pieśń Iwowska: „W dzień sierpniowy i ponury“.

20-ty tydzień rekordowego powodzenia 20-ty

POGANIN

czaruje Warszawę

Chcesz się śmiać

— musisz obejrzeć „Niebieską Myszkę“

Chcesz awansować

musisz mieć tak piękną żonę jaką jest Jenny Jugo w „Niebieskiej Mysce“

Chcesz wyjść zamaż?

musisz znać tajemnicę patentowanego łózka z filmu „Niebieska Myszka“

Chcesz być piękną?

musisz poznać toalety i stroje Jenny Jugo w „Niebieskiej Mysce“ o tem wszyscy przekonają się na filmie „NIEBIESKA MYSZKA“!!

7142-6

wkrótce w kinie „PALACE“

Wspaniała manifestacja przyjaźni

Ostatni dzień pobytu prezydenta Mościckiego w Tallinie

Hołd armji estońskiej

TALLIN, 11 VIII. (PAT). — O godz. 11.50 na Placu Wolności rozpoczęła się defilada wojskowa, którą przyjmował pan prezydent Mościcki. W defiladzie wzięły udział oddziały wojskowe armji estońskiej, wysyłając oddziały honorowe ze sztandarami. Z początku defilowały oddziały honorowe wszystkich pułków piechoty, samodzielnych batalionów piechoty, pociągów pancernych, pułków czołgowych, wojska techniczne, wojska morskie, wojska lotnicze, wszystkie oddziały artylerji, kawalerji i 2.000 członków Kaitseilitu. Należy podkreślić, że tego rodzaju defilada odbywa się po raz pierwszy od czasu odzyskania niepodległości przez Estonję. Udział honorowych oddziałów wszystkich rodzajów broni i wszystkich oddziałów Kaitseilitu nadaje uroczystości charakter symboliczny hołdu dla Pierwszego Obywatela Rzeczypospolitej Polskiej od całego wojska estońskiego, nie zaś zwykłej defilady.

TALLIN, 11 VIII. (PAT). — Wczorajem całe miasto było iluminowane. O godz. 23 pan prezydent Rzeczypospolitej w towarzystwie naczelnika państwa estońskiego p. Strandmana i swity przyglądał się z bal konu ogromnemu pochodowi z pochodniami, w którym wzięło udział kilka tysięcy członków Kaitseilitu, którzy przeciągnęli przed pałacem i utworzyli malowniczy czworobok. Po utworzeniu szpaleru palone były ognie sztuczne, przyczem nadzwyczaj efektowny był widok, gdy z masy iskier wyłoniły się symboliczne znaki w postaci orłów polskiego i estońskiego.

Tytuł doktora honoris causa

TALLIN, 11 VIII. (PAT). — W związku z nadaniem tytułu doktora praw honoris causa p. prezydentowi Rzeczypospolitej przez uniwersytet Dorpacki, rektor uniwersytetu prof. Kopp wygłosił przemówienie, w którym z wielkiem uznaniem i szczegółowo scharakteryzował zasługi p. prezydenta Mościckiego dla nauki.

Wywiad ministra Zaleskiego

Przyjęcie przeszło wszelkie oczekiwanie. — Wszyscy na konferencję rolniczą. — Polska zaprasza Łotwę

TALLIN, 11 VIII. (PAT). — Bawiący tu minister spraw zagranicznych Zaleski udzielił dziennikarzom estońskim po śniadaniu u marszałka sejmiku następującego wywiadu: P. prezydent i my wszyscy jesteśmy głęboko wzruszeni przyjęciem, którego doznaliśmy tutaj. Zawsze spodziewaliśmy się dużo od narodu estońskiego, ale to, czegośmy tutaj doznali, przeszło wszelkie nasze oczekiwania i chociaż nasz wyjazd nie miał żadnych celów politycznych, to jednak należy podkreślić znaczenie wizyty p. prezydenta Rzeczypospolitej. Pobyt p. prezydenta jeszcze bardziej zbliży obydwie narody, jeszcze bardziej wzmocni węzły przyjaźni, które tak szczęśliwie zostały nawiązane między Polską a Estonją.

Bezwzględnie jest jeszcze dużo do zrobienia na gruncie pracy kulturalnej i żywej nadzieję, że polski i estoński naród owocnie będzie pracował na tym gruncie z większym, niż dotychczas zapałem.

Dalej p. minister Zaleski podkreślił, że wizyta p. prezydenta Rzeczypospolitej jest całkowicie pozbawiona jakiegokolwiek zabarwienia politycznego i że ani w Moskwie, ani też w Kownie, nie

może być w ten sposób interpretowana.

Na zapytanie co do zwołania konferencji rolniczej w Warszawie, powstałej z inicjatywy polskiej, p. min. Zaleski odpowiedział, że konferencja, co do której wszystkie państwa zaproszone dały swą odpowiedź, ma na celu wspólne omówienie kwestji polepszenia konjunktury ekonomicznej. Według zdania p. ministra dotychczas zbyt mało uwagi poświęcano zagadnieniu rolnictwa. Na zagadnienie to należy zwrócić więcej uwagi, niż na kwestję przemysłu, co jest zupełnie zrozumiałe i racjonalne. Prawie wszystkie państwa przyjęły zaproszenia i Polska będzie rada, gdyby nawet te państwa, które nie otrzymały zaproszenia z własnej inicjatywy wzięły w tej konferencji udział.

P. minister Zaleski zakomunikował dziennikarzom, że

Polska ma zamiar zaprosić na konferencję rolniczą i Litwę.

TALLIN, 11 VIII. (PAT). — Z okazji przyjazdu p. prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej pisma o charakterze wojskowym, jak „Soedur“, wyszły w ozdoby nych oprawach i w znacznie zwiększonym formacie.

Odnaczenia

TALLIN, 11 VIII. (PAT). — Wczoraj poseł Rzeczypospolitej w Tallinie, p. Libicki w towarzystwie attache wojskowego płk. dyplomowanego Kary udekorował kilku wyższych oficerów armji czynnej estońskiej orderem Polonia Restituta za zasługi, położone około polsko-estońskiego zblizenia.

Wyjazd prezyd. Mościckiego

TALLIN, 11 VIII. (Tel. wł. „Głosu Porannego“).

Prezydent Mościcki opuścił dziś około północy Tallin, udając się w drogę powrotną do Polski.

Bestjałski mord

dokonywany przez czerwogwardzistę na niewinnej kobiecie

NOWOGRÓDEK, 11, 8. (PAT). — Onegdaj o godz. 6 rano ludność pograniczna po polskiej stronie, pracująca na polu przy granicy bolszewickiej w pobliżu leśniczówki Mutwica była świadkiem bestjałskiego mordu, dokonanego przez członków sowieckiej straży granicznej na kobiecie, idącej wzdłuż granicy po stronie sowieckiej.

Do tej kobiety, idącej zupełnie spokojnie, żołnierze sowieccy bez żadnego wiadomego powodu oddali 3 strzały, po których kobieta padła na drodze, wiodącej do Prusynowa bez znaku życia. Na od-

głos strzałów nadjechał z Prusynowa konny oddział żołnierzy sowieckich, którzy wykopali dół i zwłoki zabitej pogrzebali.

Niemni świadkowie tej tragedji — ludność cywilna z naszej strony obserwowali ze zgrozą tę scenę charakterystyczną, ilustrującą postępowanie żołnierzy sowieckich z ludnością.

Morderstwo dokonane zostało w biały dzień, bez żadnej wiadomej przyczyny, gdyż kobieta ta nie mogła w żaden sposób przekroczyć granicy, która jest w tem miejscu odrutowana.

Coraz krwawsze walki

toczą się w Chinach pod Hankau

BERLIN, 11, 8. Chińskie wojska powstańcze donoszą według doniesień jedno zwycięstwo za drugim. Według meldunków otrzymanych z kwatery generała Fenga w wielkiej batalji jaka rozegrała się między wojskami rządowymi, a armją powstańczą, padło około 10,000 żoł-

nierzy. Powstańcy dzięki niezwykle energicznej ofensywie zdobyli dwa miasta. W jednym z nich zdobyli obficie zaopatrzone w materiały wojenny arsenał.

W Hankau poczęto stosować względem komunistów niezwykle silne represje. W ubiegłym tygodniu stracono 46 komunistów. W dniu wczorajszym ścięto ich 16, na dzień zaś dzisiejszy wyznaczono również kilkanaście egzekucji.

LONDYN, 11, 8. (WIP). Reuter donosi, że w dalszym ciągu między rządami Japonji, St. Zjednoczonych, Angliji i Francji odbywa się wymiana zdań na temat środków ochrony obywateli tych państw w Yangtse i Hankau. Ta wymiana zdań wykazuje już pewne praktyczne rezultaty, a mianowicie korpus dyplomatyczny i dowództwa flot w rejonie zagrożonym otrzymały wskazówki od swych rządów co do dalszych kroków.

Sraszliwa powódź w centralnych Chinach

BERLIN, 11, 8. Z północnych Chin donoszą o niebywalej klęsce powodzi, która dotknęła niektóre prowincje chińskie. Komunikacja między Pekinem a Mandżurją została zupełnie przerwana. Około 1,000 osób poniosło śmierć podczas niezwykłych wylewów rzek. Przeszło 10 mostów uległo całkowitemu zniszczeniu. Ogółem zostało dotkniętych przez powódź przeszło 20 miast. (U)

Czy gen. Zagórski uznany będzie za zaginionego

WARSZAWA, 11, 8. (WIP). — Sąd okręgowy w Warszawie nie wydał jeszcze decyzji w sprawie uznania gen. Zagórskiego za zaginionego. Przed wydaniem decyzji ostatecznej, sąd zażądał złożenia dokumentów dodatkowych od p. Stefana Zagórskiego, bratanka generała, występującego o ustanowienie kuratel nad majątkiem gen. Zagórskiego.

Konfiskaty

WARSZAWA, 11, 8. (PAT). — W dniu wczorajszym zostały skonfiskowane następujące pisma: „Gazeta warszawska“ i „Robotnik“.

Katastrofa kolejowa w Rosji sowieckiej

BERLIN, 11, 8. Według doniesień z Moskwy na stacji Nikorowsk Twersk miała miejsce wielka katastrofa kolejowa. Z powodu złego nastawienia zwrotnic pociąg towarowy wpadł na pociąg osobowy, przyczem 4 wagony pociągu osobowego uległy zderzeniu. Podczas katastrofy 16 osób poniosło śmierć na miejscu. Ilość rannych ustalić nie było można, a powodu panicznej ucieczki pasażerów.

Strejk trwa

w przemyśle francuskim

PARYŻ, 11, 8. Według wiadomości z Lille 4,200 robotników przemysłu włókienniczego i metalurgicznego miało powrócić do pracy w okręgu przemysłowym Roubaix Tourcoing. Wobec wzmoczonego ruchu komunistycznego władze wydały szereg zarządzeń zabraniających zwoływania wszel-

kich zebrań publicznych, nawet w wypadku, gdyby brały w nich udział dwie osoby. Pomimo tych zarządzeń, mających na celu ochronienie powracających do pracy robotników przed ekscesami komunistycznymi, do pracy powróciła zaledwie znikoma ilość strejkujących. (U)

Przed dziesięciu laty

12-go sierpnia.

Front południowy. Na odcinku oddziałów ukraińskich nieprzyjaciel sforsował Strypę w kilku miejscach. W 6-ej armji nie było szczególniejszych wydarzeń.

Front środkowy. Na północnym wschód od Lublina pomyślne walki naszych straży tylnych na linii rzeki Tyśmienicy.

W dniu dzisiejszym, w wykonaniu planu Naczelnego Wodza, cała armja 4-ta stanęła nad rzeką Wieprzem, urzeczywistniając pierwszą trudną część koncepcji marszałka Piłsudskiego.

Front północny. Oddziały główne I-ej armji zajmują pozycje obronne przedmościa Warszawy. W dniu 12 sierpnia obsada przedmościa wygląda następująco: Od Wisły do Okuniewa — 15 dyw. od Okuniewa do Leśniakowizny — 8 dyw. p. od Leśniakowizny do Ryni nad Narwią — 11 dyw. p., od Zegrza do Dębe — grupy pułk. Maachowskiego (VII brg. rez.) w odwodzie — 1 lit-biał. dyw., w odwodzie frontu — 10 dywizja piechoty.

5-ta armja: Nieprzyjaciel opanował po walkach Nasielsk i Szychocin. Podjazdy konne korpusu Gaja podchodzą pod Płock.

Tajemnicze samobójstwo 36-letniej służącej

W domu przy ul. Piotrkowskiej 157 na pierwszym piętrze zamieszkuje znany przemysłowiec p. Ignacy Landau. O godz. 7 wieczorem państwo Landau udali się wczoraj do kina, pozostawiając w mieszkaniu służącą, 36-letnią Pelagję Latoch.

O godz. 9.30 p. Landau wrócili z kina, a gdy na odgłos dzwonka służąca nie otwierała, p. Landau otworzył drzwi kluczem zapo-

wym i wszedł do korytarza. Wówczas poczuł silny zapach gazu, wydobywający się z zamkniętej na klucz kuchni. Przy pomocy sąsiadów otworzono drzwi, gdzie ujrza no na łóżku służącą, nie dającą oznak życia. Natychmiast zakrecono kurek kucharki gazowej i zawezwano pogotowie, którego lekarz stwierdził zgon denatki. Policja prowadzi śledztwo w celu ustalenia przyczyny samobójstwa.

SPECJALNY DODATEK POWIEŚCIOWY „GŁOSU PORANNEGO” Z DNIA 12.VIII. 1930 Nr. R. 40.



Napisał Gert Rothberg

Ciąg dalszy).

— Czy mógłby mi pan powie-
dzieć, gdzie właściwie się znaj-
dujemy? — zapytał Karell.

Szofer rozglądał się zdener-
wowany dokoła. Następnie za-
przeżył ruchem głowy.

— Przepraszam pana bar-
dzo, ale zupełnie nie znam
tych stron. A przy tej niesły-
chanej szybkiej jeździe, zupeł-
nie zatraciłem poczucie kierun-
ku.

Karell uśmiechnął się z zado-
woleniem.

— Wracaj pan do Nowego
Jorku.

Szofer spojrzał nań zdumio-
ny.

— A pan? Przecież niemożli-
we, aby pan chciał tu wysiąść?

Karell skinął głową.

— Jestem dobrym wędrow-
cem. Jakoś zawędruję gdzie-
kolwiek.

Szofera przeszedł niesamowity
dreszcz. Wokoło nie było
nie widać, wszystko pogrążone
było w nieprzeniknionej cje-
mności. Zdjął czapkę.

— Bardzo panu dziękuję!
Samochód odjechał. Karell
spoglądał za nim, aż zniknął
mu z oczu. Następnie powędro-

wał w ciemną noc. Eleganckie,
cienkie lakierki nie wytrzyma-
ją długo, musiał się jednak do-
stać do domu.

Mniej więcej po godzinie wę-
drowki doszedł do ogrodu w
Maiville. Gdy przeszedł przez
bramę, ujrzał przed sobą pała-
cyk. I znowu wszystkie okna
były oświetlone, jak za osta-
tnim razem.

Dziś nie wzbudziło to jego o-
bawy. Przecież rodzice byli u
May.

Nagle zaostrzył uwagę. Jak-
ieś cienie przeleciały szybko
na tle okna. Tak wysoko była
sypialnia. Na tle firanki rysow-
ał się wyraźnie cień mężczy-
zny. Ale przecież to nie był oj-
ciec May? Czyżby?...

Karell zadzwonił bardzo o-
strożnie. Portjer spoglądał nań
wielkimi, rozszerzonymi z ra-
dości oczyma. Karell nie zwró-
cił na to uwagi.

Wszedł szybko po chodach
do ubieralni. Za pociśnięciem
dzwonka zjawil się natychmiast
służący. Z przerażeniem spoj-
rzał na zabrudzone ubranie pa-
na. Chciał coś powiedzieć, jed-
nak Karell przeszkodził mu.

— Williams, kąpiel dla mnie
bez zwracania uwagi! I właści-
wie dlaczego wszyscy jeszcze
nie śpicie?

— Mamy małą dziewczynkę,
panie Karell. Pokornie panu
winszuję.

Dłoń Karella ujęła kuczowo
portjera. Na chwilę przymknął
oczy. Ale już znowu się opano-
wał.

— Szybko teraz, Williams!
Dziękuję za życzenia.

Po kwadransie Lu Karell był
znowu nienagannie ubrany.
Nikt nie mógł zauważyć po
nim śladów dzisiejszej nocy.
Oczekiwał w salonie. Williams
poszedł zawiadomić pana Gren-
sburne. Teść przybiegł doń z
wyciągniętymi ramionami.

— Lu, musiałeś mieć przeczu-
cie. Czy Williams ci już powie-
dział?

Obaj mężczyźni objęli się her-
decznie.

— Kiedy urodziła się moja
mała dziewczynka? — zapytał
Karell.

— Punktualnie o godzinie 10
wieczorem, — odpowiedział
dziadek z dumą.

Karell zbłądził. Punktualnie o
godzinie 10 wykonał swój slyn-
ny skok, i w tej samej chwili...

— Ojciec, jak się czuje May?
— zapytał i przesunął dłonią

po czole, jakby ruchem tym
chciał zetrzeć męczące myśli.

— Wszystko w najlepszym
porządku. Lekarz zamierza już
odejść. Nie widzi już żadnego
niebezpieczeństwa. Przywiózł
ze sobą doświadczoną pielę-
gniarkę. Poczekaj, pójdę przy-
gotować May.

Uśmiechnął się serdecznie do
zięcia i poszedł do sypialni. —
Przez parę chwil panowała ci-
sza. Następnie rozległ się głos
May:

— Lu!

Karell wpadł do sypialni i
klęknął przy łóżku. Nie mógł
wymówić ani słowa. Jedyne
całował raz za razem jej drobne
białe rączki.

A następnie Lu Karell trzymał
w ramionach swe dziecko. Całował
jasne włoski, pokrywają-
jące główkę, a w duszy czuł
nieznośny ciężar swej winy, któ-
ry nie opuszczał go ani na
chwilę, nawet w godzinie szczę-
ścia.

Lu Karell stał przy oknie i
spoglądał na park. Rok minął
od owej nocy, kiedy urodziło
mu się dziecko i gdy po raz o-
statni się popisywał. Cały rok
niezmałowanego szczęścia.

Na dole, pośród kwitnących
drzew, bawiła się May z dzie-
ckiem. Lu Karell odetchnął głą-
boko. Moce przeszłości straciły
swą siłę. Był szczęśliwym, za-
adowolonym człowiekiem przez
miłość May. Żył dla swej pra-
cy i dla swego szczęścia. Nie
rozdzielał się już z May ani
na chwilę. Gdy musiał wyje-
chać w podróż inspekcyjną do
południowych kopalni, May
towarzyszyła mu, a szczęśliwi
dziadkowie przybywali natych-
miast i nie posiadali się z ra-
dości, że mogli mieć całkowicie
dla siebie swe bóstwo, małą
Alice.

Karell zatonął całkowicie w
rasowym widoku żony i dzie-
cka. May spojrzała w górę ku
oknu. Ujrzała męża i kiwnęła
nań dłonią.

— Lu, chodź do nas! — zawo-
łała pieszczotliwie.

— Jeszcze godzinę, May, po-
tem przyjdę.

— Papa! — zawołało dzie-
cko, słabutki głosik brzmiał dla
ojca jak najpiękniejsza muzy-
ka. Pokiwał dłonią May i dzie-
cka. Następnie siłą oderwał się
od okna. Musiał jeszcze godzinę
energicznie popracować. Urzęd-
nicy w kopalniach czuli dokład-

nie, że władza najwyższa stale
czuwa.

May wzięła dziecko na ręce
i poszła z niem głębiej do par-
ku. Dziecko ze śmiechem wycią-
gało rączki do barwnych kwia-
tów. May siadła na białej ław-
ce i dziecko zasnęło w jej ra-
mionach.

May spoglądała rozmarzo-
nym wzrokiem wokoło, tuląc
dziecko w ramionach. Nagle
drgnęła przerażona. Przecież
tam, koło figury stał Lu?! Ale
przecież to było niemożliwe?!
Jak mogła nagle jego wspania-
ła postać stać się tak pokracz-
ną?

May czuła czarne plamy
przed oczyma. Kuczowo przy-
cisnęła dziecko, które wciąż
jeszcze spało. Jak przez mgłę
widziała May, że pokraczna po-
stać trzyma w ręku jakiś apa-
rat, z którego wychodzą w jej
stronę jakieś promienie. May
zerwała się ostatkiem siły, przy-
tuliła dziecko do siebie i ucie-
kła przez kwiaty w kierunku
domu.

Szeroko otwartymi oczyma
patrzył Artur Karell za nią. Na-
stępnie spojrzał na swój apa-
rat.

— O, nędzny aparacie! Nie
masz siły wymusić dla mnie mi-
łości, bo May ucieka przede-
mną! — westchnął i odszedł po-
woli.

May padła zemdlna niedaleko
domu pod czerwonym paraso-
lem, dającym osłonę przed słoń-
cem. Dziecko przebudziło się i
zaczęło głośno krzyżeć, prze-
rażone niezwykłą sytuacją. Pa-
rę służących biegło po parku,
poszukując pani.

Lu Karell usłyszał w swym
gabinecie płacz swego dziecka.
Paru skokami był już na dole.
Służące właśnie znalazły leżącą
May i dziecko. W tej samej
chwili przybiegł Lu. Chwył
żonę i dziecko na ręce.

— Proszę iść i przygotować
wszystko na górze, — krzyknął
na służące. Zaniósł żonę na gó-
rę i położył do chłodnego łóż-
ka, a następnie odesłał służbę.
May powoli wracała do przy-
tomności. Wzrok jej z przera-
żeniem utkwil w Lu. On u-
śmiechnął się do niej i podał jej
dziecko.

— Głuptasku, co znowu wy-
prawiasz za historje? Jak mo-
żesz tak przerażać swego męża?

May usiadła na łóżku. Drżą-

cą ręką odgarnęła wilgotne wło-
sy z czoła.

— Lu, miałam taki ciężki
sen. I byłam przekonana, że
to rzeczywistość. Wyobraź so-
bie, zobaczyłam ciebie i ty by-
łeś taki pokraczny, karzelek I
patrzyłeś na mnie tak strasznie;
miałeś w ręku aparat, czy coś
takiego... Lu, to było takie stra-
szone!

Ze strachem zakryła twarz.
Karell przy jej słowach zbłądził
śmiertelnie. Wiedział teraz, że
May nie śniła, jak była przeko-
nana, lecz że wszystko to było
rzeczywistością. To był jego
brat. Żeby Lu zagrzybiały. Dzi-
wna fada ukazała się na jego
wysokim czole.

— Lu, dlaczego jesteś na
mnie zły? Czy to było dziecin-
ne, że ci to opowiedziałam?

Natychmiast opanował się.

— Ja, zły na ciebie, May? —
Jak możesz myśleć coś podob-
nego?!

I ucałował ją gorąco. Musiał
koniecznie ukryć swój niepo-
kój. A więc ten nieszczęsny brat
nie zapomniał swej szaleńczej
namiętności. May wtuliła się w
poduszki.

D. c. n.



Dziś i dni następnych

„Tango spelunek” żywiłowe,
namiętne, pełne żaru krwi.
Gra, która fascynuje i porywa

Pola Negri
śpiewa

w przebojowym filmie europejskiej
produkcji p. t.

ULICA
POTĘPIONYCH DUSZ

Dzieje kobiety upadłej, którą miłość
wznosi z otchłani ku światłu. Wielki
sukces stolic europejskich i świetny
triunf znakomitej rodaczki Poli Negri,
jakiej jeszcze nie widzieliście.

Nad program:
Dodatek Fleischerowski

Początek seansów w dni
powszednie o godz. 6-ej,
w sob., niedz. i święta
o godz. 4-ej pp.

Dźwiękowy teatr świetlny
CASINO

Dziś i dni następnych!

Potężny dramat wschodni na
tle walki o najpiękniejszą ko-
bietę Wschodu p. t.

Miłość
w pustyni

W rolach głównych:
OLIVE BORDEN
NOAH BERRY
HUGH TREVOR

Nad program
Dodatek dźwiękowy Metro-Goldwyn-
Mayer oraz aktualności krajowe

Początek seansów o godz. 4.30. 6-ej,
8-ej i 10-ej wiecz.

Widownia nowocześnie wenty-
lowana. 7110

Wiadomości bieżące

Osobiste

W dniu wczorajszym wrócił z urlopu wypoczynkowego i objął urządowanie okręgowy inspektor pracy p. Włodzimierz Wojtkiewicz.

* * *

Znany w kołach łódzkich artysta malarz S. Obodowski po kilkuletnim pobycie zagranicą wrócił do kraju.

Rezerwiści, baczność

Kto się ma zgłosić do P. K. U.

Dziś i jutro winni stawić się do P. K. U. I (Nowo - Targowa 18), rezerwiści, zamieszkali na terenie komisariatów policji 2, 3, 5, 8, 9 i 11.

Stawieństwo obowiązują wszystkich podoficerów roczników 1903, 1905, 1902, 1904 i 1899 z artylerji górskiej, połowej, ciężkiej i najcięższej rocznika 1904.

Pozatem jutro rozpoczyna się termin stawieństwa rezerwistów wyższych roczników piechoty, czołgów, kawalerji, samochodów pancernych, służby intendyury, służby zdrowia i żandarmerji, zamieszkałych na terenie P. K. U. I.

Do P. K. U. należy zgłosić się o godz. 8 rano z książeczką wojskową, kartą „mob”, żywnością na drogę i przyborami do jedzenia. (b)

110 ludzi zachorowało na choroby zakaźne

W ciągu ubiegłego tygodnia t. j. od 3 do 9 sierpnia r. b. włącznie zgłoszono do wydziału zdrowotności publicznej następujące przypadki chorób zakaźnych:

Dur brzuszny 22 przypadki (w tygodniu poprzednim 37 przypadków), płonica 33 przypadki (40), błonica 17 przypadków (14), róża 2 przypadki (4), gorączka płożowa 11 przypadków (3), odra 21 przypadków (10), krztusiec 1 przypadek.

Ogółem zgłoszono w tygodniu ubiegłym 107 przypadków chorób zakaźnych, w tygodniu poprzednim 109 przypadków.

Noce dyżury aptek

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: L. Pawłowskiego (Piotrkowska 307); S. Hamburga (Główna 50); B. Głuchowskiego (Narutowicza 4); J. Sitkiewicza (Kopernika 26); A. Charemzy (Pomorska 10); A. Potasza (Plac Kościelny 10).

Humor zagraniczny



—Bajeczna kobieta! Może sobie sama zapinać suknie z tyłu! („Life”).

Smutna dola włóknarzy

Powszechna redukcja płacy i pracy

Związek postanowił wszcząć akcję aż do strejku włącznie

W ubiegłym tygodniu odbyło się po dłuższej przerwie posiedzenie komitetu wykonawczego klasowego związku robotników przemysłu włókienniczego, celem omówienia sytuacji w przemyśle włókienniczym.

W pierwszym rzędzie poruszono sprawę stagnacji w przemyśle i jej skutków na niekorzyść robotników.

W długim obszernym sprawozdaniu, wygłoszonym przez kierownika związku Walczaka, okazało się, iż robotnicy we wszystkich fabrykach na terenie Łodzi ulegli redukcjom płac, wbrew umowie, zawartej w swoim czasie ze związkami przemysłowców.

Robotnicy musieli zgodzić się na podyktowane im warunki i obecnie rezultat jest taki, iż płace we wszystkich fabrykach są niższe do 50 proc.

Na tle tem, wskazał mówca, dochodzi niejednokrotnie do zatargów między robotnikami a kierownictwami fabryk, które każdorazowo kończą się przegraną robotników, gdyż przemysłowcy mają prawo, po dwutygodniowym wymówieniu, wydalić niezadowolonych z pracy.

Dalej, omawiając położenie robotników na prowincji, mówca wskazał, iż zarząd główny związku w Łodzi powiadomiony został o chęci obniżenia płac o 20 proc. w Zawierciu, a robotnicy nie chcą się zgodzić na tę zniżkę.

W Żyrardowie usiłuje się zredukować część robotników i fabrykę pędzić dalej przy po-

mocy pozostałych w tych samych rozmiarach, obciążając tych ostatnich większą pracą.

W innych miejscowościach dzieje się to samo, co w Łodzi, obrywa się płace do minimum. Referat ten wywołał bardzo ożywioną dyskusję, po której uchwalono wszcząć energiczną akcję przy pomocy całej klasy robotniczej przeciwko tym przemysłowcom, którzy obniżyli lub usiłują obniżyć płacę.

W tym celu uchwalono zwołać na przyszłą środę walne zebranie delegatów fabrycznych, na którym ci zadadzą relacje o reprezentowanych przez siebie fabrykach.

Po otrzymaniu tych danych, zarząd związku wystąpi do przemysłowców z żądaniem przywrócenia we wszystkich fabrykach cennika płac i w razie odmowy przygotuje włóknarzy do akcji strejkowej.

Co zaś się tyczy robotników w Zawierciu, uchwalono okazać im wszelką możliwą pomoc przy walce o utrzymaniu dotychczasowego cennika płac.

Jak się dowiadujemy na zebraniu delegatów przybędą do Łodzi delegaci poszczególnych miast Polski, celem przygotowania się w razie potrzeby do ogólnej akcji. (p)

Uroczyste otwarcie

połączenia kablowego Łodzi z Warszawą

Jak wiadomo, kilkakrotnie odraczano otwarcie nowej centrali międzymiastowej, obsługującej linię Warszawa — Łódź.

Jak się obecnie dowiadujemy z wiarygodnego źródła, centrala ta została już w dniu wczorajszym ostatecznie zainstalowana.

W związku z powyższym ministerstwo poczt i telegrafów nadesłało w dniu wczorajszym do tutejszych władz pocztowych zawiadomienie, iż uroczyste otwarcie nowej stacji międzymiastowej wyznacza na dzień 15 sierpnia.

Natychmiast władze pocztowe lokalne zawiadomiły o powyższym.

Dźwiękowy Kinoteatr

„CAPITOL“

Dziś i dni następnych!

„Prawo męża“

Film erotyczny, będący poniekąd rozprawą publiczną na temat: Czy noc poślubna należy do męża? Reż. G. Fitzmaurice'a. Dramat z życia milionerów Ameryki p. t.

W rolach głównych:

Billie Dove
Rod la Roque

Nad program:

Słynny Chór Florencki odśpiewa szereg pieśni i arje z opery „Carmen“.

Początek w dni powszednie o godz. 5 po poł. w soboty i niedziele o godz. 2-jej po poł.

wyższem wszystkie miasta na szlaku Łódź — Warszawa, przez które kabel przechodzi, jak Stryków, Głowno i Łowicz.

W dniu dzisiejszym dokonane zostaną jeszcze na stacji łódzkiej ostateczne drobne wykończenia techniczne, tak by w dniu otwarcia wszystko było w jaknajlepszym porządku. (p)

Dni stracone przez deszcz

robotnicy sezonowi mogą odrobić

W dniu wczorajszym p. wiceprezydent dr. Wieliński przyjął delegację związku pracowników komunalnych i instytucji użyteczności publicznej, która przedstawiła postulaty, dotyczące odrabiania dni straconych przez miejskich robotników sezonowych wskutek deszczu. Poza tem delegacja prosiła o zezwolenie odrabiania dni, straconych przez poszczególnych robotników wskutek ich choroby lub choroby członków rodziny.

Pan wiceprezydent dr. Wieliński ustosunkował się przychylnie do postulatów delegacji i wydał polecenie wydziałowi plantacji miejskich, aby stracony w ubiegłym tygodniu z powodu deszczu dzień pracy robotnicy odrobili w sobotę bieżącego tygodnia zaś stracone z tegoż powodu 2 godziny pracy odrobione zostały w ciągu tygodnia.

Energiczni świadkowie pobili się po sprawie

W wydziale cywilnym sądu okręgowego odbywała się rozprawa z powództwa Józefa Szczura przeciwko Stanisławowi Kaźmierczakowi o należność kilkuset złotych za sprzedane drzewo.

Po wyjściu z sądu pomiędzy świadkami powoda i pozwanego rozpoczęła się bójka, w której 5 osób odniosło ciężkie potłuczenia. Pierwszej pomocy udzieliło im pogotowie kasy chorych.

Po odjeździe karetki pogotowia pobity został do krwi jeszcze jeden świadek. Pokrwawionego odwieziono do domu dorożką.

Cjankali

Tragedja uwiedzionej dziewczyny

Przy ul. Zgierskiej 30 służyła jako służąca 22-letnia Anna Reclaw od kilku lat.

Po pewnym czasie poznała ona jakiegoś młodzieńca, który miał się z nią ożenić, lecz gdy Reclaw zaszła w ciążę, narzeczony porzucił ją i znikł.

Uwiedziona przejęła się swym stanem i postanowiła popełnić samobójstwo. W tym celu sporządziła sobie z porady znajomych kobiet jakiś odwar z liści i po wypiciu trucizny padła na ziemię bez przytomności.

Wezwane pogotowie ratunkowe udzieliło denatce pierwszej pomocy, pozostawiając ją na miejscu w stanie b. osłabionym. (b)

Tajemnicze zafrucie zakończone śmiercią

W dniu wczorajszym w mieszkaniu znanego kupca Bronisława Krigmana, zamieszkałego przy ul. Sienkiewicza 29 dostała nagle silnych bólów Salomea Rabinowiczowa, przybyła z wizytą do p. Krigmanów. Ze względu na to, iż Rabinowiczowa dostała silnych torsji, lekarz pogotowia ratunkowego przypuszczając, iż ma tu miejsce wypadek otrucia, przewiózł ją do szpitala Poznańskich, gdzie Rabinowiczowa zmarła po upływie pół godziny, nie odzyskując przytomności.

Walne zgromadzenie członków Zw. byłych zaw. wojskowych

W dniu 14 sierpnia r. b. o godz. 19 w lokalu sekretariatu koła ul. Piotrkowska Nr. 89 (Polska Y. M. C. A.) odbędzie się nadzwyczajne walne zgromadzenie członków związku byłych zawodowych wojskowych Rzeczypospolitej polskiej koła Łódź na które zarząd prosi o jaknajliczniejsze przybycie ze względu na ważność obrad. Proszeni są również byli wojskowi zawodowi, którzy dotychczas do związku nie należą.

Porządek dnia: 1) odczytanie protokołu z pierwszego walnego zgromadzenia; 2) sprawa przystąpienia związku do Federacji Obrońców Ojczyzny; 3) protektorat związku; 4) różne sprawy organizacyjne i związku; 5) wolne wnioski.

Na śliskim asfalcie wielkomiejskim tak łatwo się potkać

Ja się boję, tak strasznie boję Ulicy.

ASFALT
ASFALT
ASFALT
ASFALT

to bezsprzecznie największe arcydzieło „Uffy”; reżyserja **JOE MAY'A**

z **Betty Amann, Gustaw Fröhlich, Albert Schlettow**
Albert Steinrück

wkrótce **„CZARY“** wkrótce

Znowu wyrok „din tojry“?

Tajemnicza strzelanina i rozprawa nożowa przy ul. Wolborskiej

Wczorajszej nocy mieszkańcy ulicy Wolborskiej zostali obudzeni strzałami rewolwerowymi, dochodzącymi z ulicy.

Strzelanina nie była regularna, co wskazywało na to, iż nie wynikała żadna bójka na ulicy, lecz raczej był to napad na jakiegoś przechodnia.

Rozdzierające krzyki, wołania o pomoc i strzały zaalarmowały akoliczne patrole V komisariatu policji.

Gdy strzały ucichły, w oknach domów ukazały się przerażone twarze mieszkańców tej dzielnicy.

W przekonaniu, iż w jakimś zakamarku leży ofiara napaśników, policja przystąpiła do szczegółowych poszukiwań.

Po upływie godziny, jeden z patroli V komisariatu policji znalazł we wnętrzu bramy przy ulicy Aleksandryjskiej 16, leżącego mężczyznę bez przytomności w kałuży krwi.

Lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził u nieznanego szereg ran, zadanych nożami w plecy i stwierdziwszy bardzo ciężkie uszkodzenie ciała, po nałożeniu opatrunków przewiózł go do szpitala św. Józefa.

Władze policyjne przystąpiły natychmiast do ustalenia nazwiska ciężko rannego, jednakże z uwagi na to, iż nie miał on przy sobie żadnych dokumentów, było to bardzo utrudnione.

Dopiero rano udało się policji ustalić jego nazwisko.

Jest to 27-letni Stanisław Włodarczyk, zamieszkały przy ulicy Wawelskiej 8.

Korzystając z chwilowego odzyskania przytomności, policja przesłuchała go, przypuszczając jednak, iż nie ma on nic wspólnego ze strzelaniną na ulicy Wolborskiej, gdyż został on poraniony nożami, a nie kulami rewolwerowymi.

Zeznania jego jednak szybko zmieniły przypuszczenia policji.

Jak wynika ze słów Włodarczyka, został on na ulicy Wolborskiej napadnięty przez kilku mężczyzn, uzbrojonych w rewolwery.

Włodarczyk wyrwał się im jednak z rąk i pobiegł w stronę ulicy Aleksandryjskiej.

Posypały się za nim strzały rewolwerowe, jednakże uciekający uniknął ich, dzięki temu, że uciekał zygzakiem, uniemożliwiając w ten sposób trafienie go kulami.

Gdy ścigającym zabrakło kul w magazynach rewolwerów, wydobyli noże, nie przerywając pościgu.

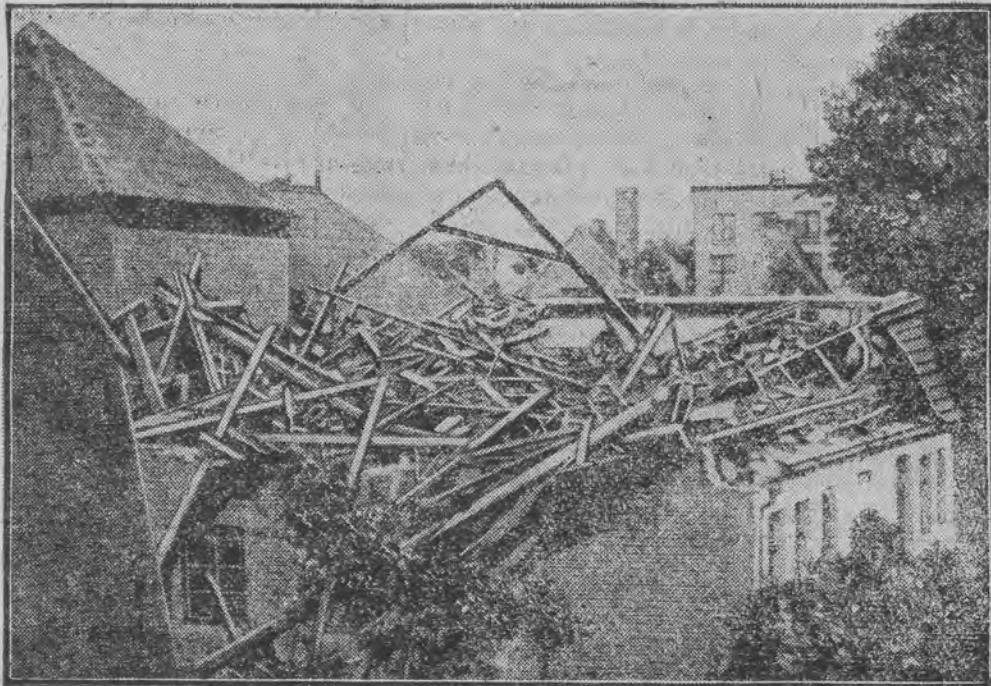
Zoło domu przy ulicy Aleksandryjskiej 16 Włodarczyk wskutek utraty sił padł na chodnik i w tej chwili prześladowcy ogonili go, zadając mu nożami szereg ran, poczem zbiegli w nieznanym kierunku.

O treści zeznań Włodarczyka niezwłocznie został powiado-

miony wydział śledczy, który prowadzi dochodzenie w sprawie zamordowanego Jakubowicza, gdyż nie wykluczonem jest, iż między temi dwoma zbrodniami istnieje pewien związek.

Zamach na Włodarczyka przedstawia się tembardziej tajemniczo, iż zeznał on, że niezna napastników, jak również nie zna przyczyny, dla której chciano go zamordować. (p)

Trąba powietrzna w Szlezwiku



zniszczyła szereg domów w miasteczku Meldorf i okolicy

Smutna tragedia bezrobotnego Oszukany przez kolegę, bez grosza przy duszy popelniał samobójstwo i znajduje się w agonji

Przed kilku miesiącami 20-letni Józef Manikowski, zamieszkały w Zduńskiej Woli, poznał w swem rodzinnym mieście pewnego łodzianina, który przedstawił mu się pod nazwiskiem Antoniego Waleskiego, zamieszkałego przy ulicy Srebrzyńskiej 91.

Manikowski zwierzał się swemu przygodnemu koledze, iż jest bez pracy i chętnie ofiarowałby pewną sumę za wystaranie się dlań o zajęcie. Wówczas Waleski wyraził gotowość spełnienia propozycji kolegi.

Po upływie kilku dni Waleski wyjechał do Łodzi, skąd

po tygodniu napisał list do Manikowskiego, że ma dla niego już pracę i po przesłaniu 30 zł. w liście na poste - restante na pocztę łódzką, niezwłocznie prześle mu adres i nazwisko fabryki, gdzie majster zgodził się przyjąć go do pracy. Manikowski wyraził zdziwienie, dla czego ma pisać na poste - restante, podczas gdy Waleski mieszka przy ulicy Srebrzyńskiej 91.

Waleski odpisał, że zalega w placeniu komornego i właściciel mieszkania szykanuje go z tego powodu i nie oddaje mu listów. Manikowski uwierzył słowom swego kolegi i posłał mu w liście na poste - restante w Łodzi obiecanie 30 złotych, dowiedziawszy się z listu Waleskiego, iż pracę otrzyma w mechanicznym zakładzie ślusarskim B-ci Lewandowskich przy ulicy Piotrkowskiej 69.

Po przybyciu do Łodzi Manikowski udał się pod wskazany adres, jednakże ku swemu przerażeniu stwierdził, iż nie ma tam wymienionej w liście firmy. Manikowski był we wszystkich domach przy ulicy Piotrkowskiej w poszukiwaniu za firmą B-ci Lewandowskich, jednakże jej nie znalazł.

Manikowski błądził po Łodzi w poszukiwaniu ulicy Srebrzyńskiej, gdzie dowiedział się, że pod nr. 91 nie mieszkał Antoni Waleski. Nie mając żadnych środków do życia, ani na powrót do rodzinnego miasta, Manikowski postanowił po pełnię samobójstwo. Za ostatnie grosze kupił w aptece dużą butelkę jodyny.

Przykra przygoda łodzianina Mąż „wdowy“ poranił go nożem, a ona popelniała samobójstwo

Łodzianin, Marek W. wyjechał na urlop do Ciechoćka, gdzie poznał bardzo sympatyczną damę, która przedstawiła mu się jako wdowa po przemysłowcu lwowskim, Eleonora Nizner.

Po paru dniach pomiędzy panią Nizner a łodzianinem zawiązał się romans. Wszędzie widziano ich razem i w jednym mieszkali pensjonacie.

Tymczasem po trzech dniach sielanki przyjechał... mąż pani Niz-

ner i już tego samego dnia dowiedział się o romansie swej żony.

Wieczorem przy pomocy otrzymanego od służby klucza p. Nizner wszedł do pokoju, zajmowanego przez żonę i zastał ją tam w objęciach p. W.

P. Nizner dobył rewolweru i stertoryzowawszy skamieniałego ze strachu łodzianina, począł mu zadawać rany małym nożykiem, a następnie zamknął go w pokoju i trzymał w zamknięciu cały dzień.

Przed wieczorem p. W. udało się wybiec z pokoju przez okno, lecz p. Nizner dogonił go i zadał mu jeszcze kilka ran nożem.

Tymczasem główna winowajczyni zajęcia, Niznerowa usiłowała po pełnię samobójstwa, przecinając sobie żyły u ręki brzytwą, a następnie zażywając trucizny. W stanie bardzo groźnym odwieziono ją do szpitala.

P. W. przybył do Łodzi i leczy obecnie swe rany, zadane mu przez mściwego męża „wdowy ze Lwowa“. (b)

Znowu katastrofa autobusu

Tym razem karambol z wozem

W okolicach stacji Baby, na szosie Łódź — Wolbórz, samochód nr. 765, prowadzony przez szofera Lengego, najechał na furmankę, naładowaną węglem, należącą do Leonardzka Adama, ze wsi Raczkowice, gminy Bogalawice.

Wóz został rozbity, samochód również doznał uszkodzeń. Furman Leonardzki i znajdujące się na wozie półtora roczne dziecko doznały ogólnych uszkodzeń. Poważnych okaleczeń doznał koń, zaprzeczony u wozu.

Poszkodowanym w katastrofie przyszli z pomocą wieśniacy okoliczni. (a)

Doktor

P. KLINGER

choroby weneryczne, skórne i włosów

Andrzeja 2, tel. 132-28

Leczenie lampą kwarcową, analizy krwi i wydzielin. Przyjmuje codziennie od 9—11 i od 6—8 w. w niedzielę i święta od 10—12. Oddzielna poczekalnia dla pań.

Od 1—2 w Lecznicy (Piotrkowska 62)

Genjalna i Piękna

CORRINE GRIFFITH

w wielkim filmie obyczajowo erotycznym p. t.

„SERCE ULICZNIKI”

Cierpienia, udręka i miłość upadłej kobiety.

Następny program
Dźwiękowego Kina „Capitol”

NAJSŁAWNIEJSZY TENOR
ŚWIATA

KIEPURA

zadziwi całą Łódź swym filmem
dźwiękowym.

**Dobra gospodyni
zawczasu myśli o zimie**

Lato jest najpracowitszym sezonem dla zapobiegliwej gospodyni. Najwcześniejsze — konserwy, soki i konfitury robimy zazwyczaj jeszcze w mieście, zużytkowując obfite zbiory agrestu i truskawek na piękne i aromatyczne przetwory.

Późniejsze owoce dojrzewają już wtedy, gdy zamykamy w pełni letniego wypoczynku. Czy jednak ten okres wypoczynkowy uwalnia nas od koniecznej zapobiegliwości? Czy chwilowa rozkosz wygrzewania się na słońcu usprawiedliwi brak w spiżarni, jakie w zimowych miesiącach pozbawią nas zdrowych i cennych dla organizmu pokarmów?

Wszak wiemy, że kompoty, soki, konfitury, przyrządzone starannie i umiejętnie, pozwolą nam przetrwać zimowe miesiące bez odczuwania braków w jadłospisach codziennych i wykwinnych. Zestawienia składników odżywczych, spotykanych w owocach i cukrze, zapewniają organizmowi ludzkiemu sprawność działania, tężyznę i zdrowie podtrzymują zarówno system nerwowy, jak i podniecają władze umysłowe ludzi pracujących, a dla dzieci i młodzieży w okresie intensywnego rozwoju są wprost nieodzownym pokarmem, którego odmawiać, ani też wydziełać zbyt oszczędnie nie wolno.

Aby odpowiedzieć godnie zadaniu, musimy zaopatrzyć się odpowiednio, wyjeżdżając na lato. Owoce znajdziemy na miejscu. Jeżeli ich nie ma, gdzie chwilowo mieszkamy, dostarczą ich targi pobliskich miasteczek, okoliczne ogrody, a wreszcie wędrowni sprzedawcy, które umieją trafić do każdego drzwi, aby zaopatrzyć nas należycie. Cóż jednak pocznemy w obliczu najdotkliwszego braku — braku cukru, jeżeli w budżecie naszym nie było dlań miejsca, lub spiżarnia nasza nie jest w cukier odpowiednio zaopatrzona.

Owoce nie mogą czekać — muszą być przerobione w stanie nieznaganej świeżości, muszą podporządkować wymaganiom swojej ilości cukru, aby mogły zaczerpnąć z niej siłę przetrwania długich miesięcy.

Cukier, którego mamy w domu pod dostatkiem, nie tylko ułatwi nam zadanie, ale będzie poniekąd bodźcem do przełamania naszego rozleniwienia. Wieź go z powrotem żadna z nas się nie zdecyduje. Więc siłą rzeczy zużytkujemy go na przetwory. Niech nas też nie przeraża myśl o trudnym transporcie niezliczonych ilości słoików z konfiturami. I na to jest rada. Złożymy konfitury w duże kamienie słoje, opakujemy w kosz, lub skrzynię wypełnioną słaniem, nada my na bagaż, upraszczając w ten sposób trudne napozór zadanie. A gdy minie już okres gorączkowej pracy, związanej z powrotem na zimowe leże, przełożymy cenne do robki naszej zapobiegliwości do słoików szklanych, ciesząc się obfitością przezroczystych, wonnych, nasyconych gęstym syropem — owoców.

Pamiętajmy, że ten syrop właśnie jest siłą twórczą w organizmie człowieka i że człowiek ma obowiązek dopomóc organizmowi do sprostania zadaniu długiego i sprawnego działania.

K. R.

Nie zapominajcie o pojeniu zwierząt

**Śledztwo w sprawie zabójstwa Jakubowicza
odslania sensacyjne szczegóły życia szumowin bałuckich
Dwa wyroki śmierci na Jakubowicza. — Gnat nadal obstaje przy swych zeznaniach**

Morderstwo, dokonane na ul. Lutomierskiej przez Gnata, jest wciąż jeszcze tematem dnia na Bałutach i w śródmieściu. Szczególnie wśród mętów łódzkich, których wodzirejami byli zarówno zamordowany, jak i zabójca — nie przestaje się komentować zbrodni, przypominając coraz to nowe szczegóły sporów, prowadzonych przez dłuższy czas pomiędzy Jakubowiczem a Gnatem.

Z rozmów tych wylania się w całej jasności życie szumowin podmiejskich, jak i antagonizm pomiędzy ich poszczególne „odłamami”.

I tak np. wyjaśniło się po śmiertelnym porachunku Jakubowicza z Gnatem wiele, o krytych mgłą tajemnicy rzeczy, rozwiązana została niejedna zagadka kryminalna.

Jak wiadomo, szumowiny Bałut same pomiędzy sobą załatwiają spory; wydają wyroki bardzo surowe, aż do „kary” śmierci włącznie. Na zamordowanego Jakubowicza „sady” te wydały aż 2 wyroki śmierci „Sady”, czyli organizacje takie

są dwie: żydowska i chrześcijańska. Organizacje te stałe między sobą konkurują, a ostatnio doszło nawet między nimi do krwawych zająć na ile sporów i porachunków zbrodniczych.

W dniu 5 lipca r. b. kilku członków zarządu „organizacji” żydowskiej z prezesem Mojżeszem Jakubowiczem udali się do wsi Kały - Budy pod Kochanówkiem, celem „obliczenia” się z konkurentami.

Obok przystanku tramwajowego w Kochanówku Jakubowicz zauważył poszukiwanych przez siebie konkurentów, wobec czego z wydobytym nożem rzucił się na przeciwników, wzywając kolegów do pomocy.

Napadnięci, 36-letni Józef i 38-letni Władysław bracia Pieczyńscy, oraz 38-letni Władysław Krysiak, rzucili się do ucieczki, zaś następnie ukryli się w sklepie kolonialnym przy szosie Aleksandrowskiej, należącym do Szyji Neumana.

Jakubowicz ze swą bandą wbiegł za uciekającymi do sklepu, gdzie wywiązała się między

nimi walka na noże.

Podczas bójkę sklep Neumana został zdemolowany, wobec czego ten zawiadził policję, jednakże przed jej przybyciem Jakubowicz z towarzyszącymi uciekł.

Do ciężko poranionego nożami Romana Pieczyńskiego policja zawiadzała pogotowie, którego lekarz przewiózł go do szpitala.

Od dnia tego między konkurentami „organizacji” wynikła nienawiść, a na Jakubowicza wydano „wyrok” śmierci.

W przeddzień zamordowania Jakubowicza przez Gnata, do mieszkania Jakubowicza wtargnęło kilku uzbrojonych w noże i rewolwery osobników z zamiarem zamordowania go. Ponieważ jednak nie było go w mieszkaniu, Jakubowicz uniknął niechybnej śmierci, bo o 1 dzień później paść z ręki Gnata.

W dniu wczorajszym pod silnym konwojem 4 policjantów zabójca Jakubowicza, Gnat,

przewieziony został karetką więzienną do sądu okręgowego przy Placu Dąbrowskiego, celem poddania go przez sędziego śledczego ponownemu badaniu.

Badanie rozpoczął sędzia Natkes o godzinie 12 w południe i dopiero około godziny 2.30 morderca Jakubowicz został odprowadzony do karetki więziennej, która przewiozła go do więzienia przy ulicy Kopernika.

Gnat i tym razem z całą śmiałością potwierdził swe pierwotne zeznania, podkreślając, iż zamordował Jakubowicza w stanie silnego zdenerwowania, gdy ten odmówił mu rewanzu podczas gry w kości.

Nie panując nad sobą, Gnat wybiegł wtedy za Jakubowiczem na ulicę, gdzie 5 strzałami położył go trupem na miejscu.

Gnat zajmuje w więzieniu celę nr. 13, gdzie siedział do sprawy krwawy zbir Łodzi, Stanisław Łaniucha, morderca rodziny Tyszerów.

Gnat w więzieniu zachowuje się zupełnie spokojnie i na życzenie współtowarzyszy niedoli chętnie opowiada im szczegóły, które pełniły go do zamordowania Jakubowicza. (p)



Sterowiec ląduje na okręcie



Ryzykowny eksperyment przeprowadzono w porcie nowojorskim na pokładzie parowca „Bremen”.

Regularna wojna na Rokiciu

Na ul. Obywatelskiej i na Rokiciu w ciągu soboty i niedzieli trwały bezustanne walki pomiędzy dwiema grupami złodziei kolejowych.

Na torze kolejowym, przecinającym ul. Obywatelską złodzieje z jadącego pociągu towarowego wyrzucili pewną ilość węgla, by następnie, gdy pociąg się oddali, zabrać go ze sobą.

Tymczasem porzucony węgiel skradła inna grupa złodziei, i gdy pierwsi „właściciele” węgla przybyli, nie znaleźli już ani kawałka węgla.

Rozpoczęła się regularna wal-

ka, która trwała 2 dni. Przez kilkadziesiąt godzin w różnych punktach Rokicia dochodziło do walki na noże i pogotowie kilkakrotnie interwenjowało, opatrując rannych.

Wreszcie w niedzielę walka przybrała ostry charakter i na „polu” pozostało dwóch ciężko rannych, a mianowicie Józef Kocin i Władysław Wawrzyniak, znani na Rokiciu złodzieje.

Pogotowie odwiozło obu z ciężkimi ranami ciężmi do szpitala św. Józefa, a policji udało się aresztować jednego ze sprawców Kazimierza Gajdę, którego osadzono w areszcie śledczym.

TEATR, MUZYKA i SZTUKA

Teatr miejski

Teatr Miejski dziś 12
„Kidusz Haszem” g. 8.45

Dziś, we wtorek po raz ostatni „Kidusz Haszem”. Jutro, w środę ostatni raz „Noć na starym rynku”. W piątek, premiera „To, co najważniejsze” Jewreinowa. W dniu 22 sierpnia r. b. premiera znanej sztuki H. Lejwika „Golem”

TEATR POPULARNY

Dzisiaj powtórzenie rewji p. t. „Jeszcze go raz” z udziałem Bronowskiej, Piłarskiej, Górskiego, Horowicza, Matuszkiewicza oraz Taurydzki-girls.

TEATR REWJI „SCALA”

Dziś i codziennie ciesząca się dużym powodzeniem rewja p. t. „Czarowny walec”. Udział bierze cały zespół z Poraj - Porecką, Kazimierzem Bajonem na czele.

Codziennie dwa przedstawienia o godz. 8.30 i 10.30 w. Wstęp na widowieństwo dozwolony jest o każdej porze. Widownia zabezpieczona od deszczu i wiatrów, tak, że przedstawienia odbywają się bez względu na pogodę.

Teatr letni „Scala” przy ul. Cegielnianej 16 po 10-ciodniowych przygotowaniach wystawił nową rewję. Trudno w tak skromnych warunkach o lepsze rezultaty. Wesoly nastrój, swoboda, zespół, orkiestra, przystępne ceny — oto co składa się na miłe spędzenie wieczoru. Dyrekcja uczyniła wysiłek, aby nowej rewji p. t. „Czarowny walec” dać odpowiednią oprawę. Sprowadzono kostjmy z Warszawy, przygotowano nowe de-

koracje. Z poszczególnych numerów na pierwszy plan wybija się inscenizacja, dająca zarazem tytuł rewji, w której nam się ukazała w kostjumie biedermajerskim, primadonna teatryku Poraj - Porecka wraz ze swym partnerem K. Bajonem. Obrazki inscenizacyjne, jak np.: „W świątyni” i „Little Boy” — pomyslowo wykonane. Uzupełniają rewję dwa wesole skecze.

Reżyserja staranna, przygotowana nie muzyczne bardzo dobre, finał pomyslowy — jednym słowem całość rewji na poziomie.

„DOBRY WIECZÓR”

Nieodwołalnie jeszcze tylko 2 dni rewja p. t. „Kapitałne Ho Ho!”

W czwartek 14 sierpnia wchodzi na afisz rewja p. t. „Serce Łodzi”.

CHOCHLIK

„Chochlik” daje codziennie przy wypełnionej widowni rewję p. t. „Jeszcze nie wszystko”, w której bierze udział cały zespół z Lukjańską, Orlińską, Kałnowskim, doskonałym Szyndlerem, kierownikiem Darskim, świetną parą baletową Żukowska — Naksarski, pieśniarką rosyjską Morozową oraz niezrównanym Lopkiem — Boruńskim na czele. Konferencierkę prowadzi: Włodzimierz Boruński i Jerzy Darski.

Dr. med.
J. Sadokierski
STOMATOLOG
chirurgja szczęk i jamy ustnej,
regulacja zębów
Rentgenodjagnostyka
al. Półkrowa 185, — Tel. 114-50.
Ordynuje 3-7 6840

Ołbrzymi głośnik

Stentor miał, według Homera, głos, który zagłuszał piętnaście głosów męskich. Ten starożytny rekord wydaje nam się dzisiaj godnym wzruszenia ramion. Instytut doświadczalny firmy Siemens i Halske zbudował ostatnio głośnik, którego zasięg równa się ni mniej ni więcej tylko dwudziestu kilometrom. Słowa mówione z odległości dwudziestu kilometrów, wpadają w ucho tak wyraźnie, jak gdyby były mówione z bliska. To samo dotyczy muzyki słyszanej z tejże odległości. Można by sądzić, że aparat o tak potężnej sile głosu ogłusza słuchacza, gdy ten się zanadto do niego zbliży. Otóż wcale tak nie jest. Gigantofon Siemens i Halskego mówi bardzo głośno, ale przytęm tak wyraźnie, jak gdyby mówił wytrawny aktor. Jego metaliczna membrana, wykonana wyciągniętą widzialną, gdyż dochodzące do dwóch centymetrów, nigdy nie wysiła się nadmiernie, nigdy nie uderza w krzyk. Jakże „Gigant” ten przeznaczenie znajduje, o tem pouczy nas przyszłość. Może stanie się — najpierw w Ameryce oczywiście, a potem u nas w Europie — narzędziem reklamy. Może będzie służył wzajemnemu porozumiewaniu statków na morzu, lub grzmiał razem z marszem z samochodu, po przedzającego oddziały zbrojnego wojska. Mogłoby nawet, jak tego chcą amatorowie i za wodowcy sportu, grać rolę herolda przy wielkich popisach sportowych, lub głosić z przestworza wiadomości, kolportowane przez samoloty i Zeppelin-y — byleby nie poszedł w służbę nowoczesnego Merkurego i nie potęgował dostatecznie już zabójczego zgiełku naszych miast, zachwalając dwudziestokilometrowym rozgłosem — kalodent lub pastę do butów.



Dziś i dni następnych!
Najnowsza produkcja „Universal” 1930 r.

Doskonały podwójny program!

Ogród Upojen

(Za kulisami małżeństwa)

Porywająca pieśń miłosna osnuta na tle tragicznych przeżyć kobiety, której blichtr i płytkość górują nad uczuciem prawdziwym.

W roli tytułowej bohaterka „Śpiewającego Błazna” czarująca **Józefina Dunn**

Demon ruchu

Karkołomne nieprawdopodobne komiczne przygody Amatorszofera na ulicach Nowego Jorku,

W roli głównej „Król komików” **RÉGINALD DENNY** oraz uroczą **ALICE DAY**. Doskonala orkiestra pod batutą M. Lidauera.

Ceny na wieczorowe seanse **zniżone po 1 zł. i 1.50.** Sala doskonale wentylowana.

„Cygannerja” Pucciniego

w wykonaniu najlepszych sił śpiewaczych świata

Dzisiaj o godz. 20 zostanie nada na przed mikrofonem P. R. opera Pucciniego „Cygannerja”, nagrana przez firmę Columbia w pierwszorzędnym wykonaniu artystów ze słynnej „La Scala” w Medjolanie, pod dyrekcją Lorenza Molajolo. Główne role odtwarzają: Mimi — Rosetta Pampanini, znana dobrze słuchaczom z poszczególnych płyt, Mussette — Luba Mirella, Rudolf Luigi Marini, Marcel — Gino Vaneli, Colline — Tankred Pasero.

Akcja opery rozgrywa się w roku 1830 w Paryżu i osnuta jest na tle bujnego życia młodzieży artystycznej.

AKT I. odbywa się na poddaszu w pracowni artystycznej w wigilję Bożego Narodzenia. Dotkliwie zimno nie sprzyja pracy młodego poety Marcellego i malarza Rudolfa. Chcą się rozgrzać, nie mają jednak czem napalić w piecu. Rudolf poświęca swój dramat. W izbie robi się na chwile ciepło, które miłym zdziwieniem przejmuje wchodzącego młodego filozofa Colline’a.

Wtem, ku ogólnemu zdumieniu zjawia się czwarty przyjaciel, muzyk Schaunard z zapasami żywności, opalem i większą sumą pieniędzy, uzyskaną od pewnego angiłka za usmierzenie nienawistnej mu papugi. Ogólna radość i poruszenie. Przyjaciele rzucają się na jedzenie. Schaunard jedn. proponuje wycieczkę na miasto, doradzając pozostawienie zapasów na czarną godzinę.

Zjawia się gospodarz, Benoît, po należności za komorę. Młodzi ludzie częstują go winem, poczem pozbywają się go, nie dając mu wypowiedzieć swego żądania.

Przyjaciele wychodzą na hulankę. Pozostaje poeta Rudolf, który zabiera się do pisania artykułu. Rozlega się pukanie. Wchodzi Mimi, sąsiadka, młoda hałciarka, prosiąc o zapalenie zgasłej świecy. Rudolf, zachwycony pięknoscia dziewczęcia, stara się je zatrzymać. Mimi wychodzi, ale wiatr gasi jej świecę i klucz wypada z ręki. Zaczynają go szukać razem w ciemności. W mroku stykają się ich ręce. Rudolf wyznaje Mimi miłość w słynnej arji „Ta rączka taka zimna” (Che gelida manina). Mimi zaś przedstawia mu się w arji „Mnie teraz zwą Mimi” (Si mi chiammano Mimi). Razem postana

Humor amerykański



— Tatusiu! Czy mogę sobie obejrzeć zaćmienie słońca?
— Tak, tylko nie podchodź za blisko!

wiąją udać się do oczekujących Rudolfa towarzyszy.

AKT II. odbywa się w łacińskiej dzielnicy wśród rozgwaru przedświątecznego. Przyjaciele przechadzają się pośród tłumów, wreszcie siadają przy stoliku przed kawiarnią. Za chwilę zjawia się Rudolf z Mimi, którą przedstawia swoim towarzyszom. Ci przyjmują ją serdecznie do swego grona.

W czasie dysponowania kolacji zjawia się Musette, dawna przyjaciółka malarza Marcellego, w towarzystwie podtatusiałego adwocata. Musetta radaby powrócić do Marcellego, stara się więc wszelkimi sposobami zwrócić na siebie jego uwagę. Następuje tu znana arja Musetty „Quando me’n vo soletta”. Wreszcie Musetta udaje, że boli ją noga skutkiem ciasnego obuwia. Posyła więc Alcindora do szewca, sama zaś łączy się z towarzystwem Marcellego. Korzystając z zamieszania,

Rekonstrukcja bitwy warszawskiej

Sensacyjną transmisję, a właściwie słuchowisko - transmisję przygotowuje stacja stołeczna na dzień 17 b. m. W dniu tym zainstalowane w Rembertowie mikrofony sprawozdawcze, pozwolą radiosłuchaczom wysłuchać przebiegu bitwy z wszelk. jej akcesorjami. Będzie to rekonstrukcja fragmentu słynnej bitwy, która w roku 1920 uchroniła Warszawę od najazdu bolszewickiego i przechyliła szalę zwycięstwa na stronę naszych wojsk. Będzie to niezmiernie interesująca transmisja, która w piękny i oryginalny sposób uczei rocznicę zwycięstwa.

PORADNIA WENEROLOGICZNA
Lekarzy-specjalistów
Zawadzka 1
TEL. 205-38

czynna od 8 rano do 9 wiecz.
11-12) przyjmuję
2-3) kobieta-lekarsz
w niedziele i święta od 9-2 pp.
leczenie chorób wenerycznych i skórnych

Badanie krwi i wydzielin na syfilis i tryper.
Konsultacje z neurologiem i urologiem
Gabinet Światło-leczniczy
Kosmetyka lekarska
Oddzielna poczekalnia dla Kobiet
PORADA 3 Zł. 3236

Lokal biurowy
w centrum miasta front, parter, 4 duże pokoje, od zaraz do wynajęcia wprost od gospodarza.
Wiadomość 4-7 w: tel. 219-87

Dr. med. 1447-2
M. KANTOR
chirurg
powrócił
6-go SIERPNIA Nr. 1.

nia, wywołanego przechodzącym wojskiem z orkiestrą, młode towarzystwo wynosi się z kawiarni, pozostawiając zapłcenie obydwóch rachunków powracającemu od szewca Alcindorowi.

AKT III. odbywa się pod małą karczmą przy rogatce d’Enfer.

Dnieje. Z gospody dolatują krzyki i śmiechy gości, pomiędzy którymi znajdują się Rudolf, Marcell i Musetta. Brak jedynie Mimi, od której uciekł poeta, dręczony cierpieniem i wyrzutami, nie mogąc dać przyjaciółce ciepłego kąta i należytej opieki przy rozwijającej się chorobie piersiowej.

Nadchodzi Mimi i wywołuje z karczmy Marcellego, któremu skarży się na porzucenie jej przez Rudolfa. Za chwilę wychodzi Rudolf. Mimi ukrywa się za drzewo i podsłuchuje rozmowę poety z malarzem, któremu Rudolf podaje motywy porzucenia Mimi, i dowiaduje się o swej chorobie. Mimi wybucha płaczem, nie ulega prośbom Rudolfa i odchodzi. Musetta pokłoniła się z Marcelim i również z nim się rozchodzi.

AKT IV. Marcell i Rudolf siedzą w swym pokoju na poddaszu. Praca idzie im niesporo. Obydwaj wspominają swe przyjaciółki (duet „O Mimi, tu piu non torni”).

Nadchodzi Colline i Schaunard. Przez chwilę panuje niefrasobliwa wesołość. Wtem wpada Musetta z wiadomością, że na dole stoi Mimi umierająca, którą znalazła na ulicy. Wprowadzają Mimi, której wraca nieco siły pod wpływem widoku ukochanego. Wszyscy wychodzą widząc usypiającą Mimi. Pozostaje Rudolf, z którym umierająca Mimi przeżywa wspólnie wspomnienia chwil miłości razem spędzonych. Cicho wracają przyjaciele. Siły opuszczają Mimi. Zaspia spokojnie snem śmierci. Rudolf rzuca się na stygnące ciało ukochanej z okrzykiem rozpacz: „Mimi!”

Co usłyszymy dziś przez radio?

- 11,58 Sygnał czasu z Warszawy oraz hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie.
- 12,05 — 13,15 Muzyka z płyt gramofonowych.
- 16,15 — 17,10 „Chwilka lotnicza” (Szkoły pilotów i mechaników) — wygł. inż. J. Kawęcki.
- 17,35 — 18,00 Odczyt z Krakowa p. t. „Przez góry, zdroje i letniska śląskie” — wygł. dr. Kazimierz SAYSSE-Tobisz.
- 18,00 — 19,00 Koncert popularny. Wykonawcy: Orkiestra P. R. Sabina Szyfmanówna (sopr.) i profesor Ludwik Urstein (akomp.).
- 19,00 — 19,20 Rozmaitości.
- 19,20 — 19,30 Płyty gramofonowe.
- 19,30 — 19,45 Komunikat izby przem-handlowej, odczytanie programu na dzień następny. Komunikaty i sygnał czasu z Warszawy.
- 19,45 — 20,00 Prasowy dziennik radiowy.
- 20,00 — 22,00 Opera z płyt gramofonowych.
- 22,00 Dyskusja p. t. „Legenda a rzeczywistość”. Komunikaty: meteorologiczny, policyjny, sportowy i inne.

Pierwsi krótkofalowcy

Kolebką radioamatorstwa — w dzisiejszym znaczeniu tego wyrazu — są Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, gdzie pojawiło się ono jeszcze przed wojną w roku 1910. Pierwszymi pionierami na tem polu byli radjotelegrafisci marynarki wojennej, którzy z biegiem czasu przestawali uważać radjo za swoją pracę obowiązkową, lecz zaczęli jej oddawać wszystkie wolne chwile, traktując ją ponieważ za rozrywkę lub odpoczynek. Zaczęto na własną rękę budować, proste początkowo, aparaty nadawcze i odbiorcze eksperymentować różne sposoby łączeń i układów, dochodzące nieraz do ciekawych a nawet rewelacyjnych wyników. Za przykładem marynarzy poszli ludzie cywilni. I oto rok 1911 wywołuje szybki rozwój radioamatorstwa, liczącego już setki członków. Wobec tak okazałej ich liczby, wyłonila się konieczność ujęcia całego ruchu w karby pewnej organizacji i w tym celu zainicjowano pierwszą amatorską organizację, noszącą nazwę American Radio League. Celem jej było utworzenie amatorskiej komunikacji t. zw. „relay”, t. j. przesyłkowej, umożliwiającej przekazywanie wiadomości na dalsze odległości, drogą jej przesyłania od stacji do stacji. Zważyć wszelako trzeba na ówczesną słabą moc stacji radioamatorskich, pozwalającą na zasięg 20 do 50 km. Obecnie, dzięki kilkuletnim, żmudnym obserwacjom, próbom i pracom, dla radioamatora-nadawcy prawie nie istnieje odległość i ma on możność porozumiewania się obustronnie z antypodami.



Dziś i dni następnych!
Najnowsza produkcja 1930 r. „UFFY” p. t.

„MANOLESCU” Dzientelmen-Włamywacz

Supersensacja świata!
Doskonały dramat ilustrujący niesłychane przygody sensacyjnej „Króla niebieskich ptaków”

Międzynarodowa obsada:
BRYGIDA HELM
IWAN MOZUCHIN
HENRYK GEORGE
DITA PARLO

Początek o godz. 4.30, w sob. i niedz. o godz. 2 po poł.

Ceny miejsc zniżone. Na wieczorowe seanse po 50 gr. i 1 zł.

W razie pogody **KINO W OGRODZIE.**

Czytacie „Głos Poranny”

Boussus i Aussem

zdoyle ponownie tytuły mistrzów Niemiec
Świetny debiut Jędrzejowskiej wywołał powszechny zachwył
(Specjalna służba informacyjna „Głosu Porannego”)

Hamburg, 10 sierpnia

Międzynarodowy turniej tenisowy o mistrzostwo Niemiec w Hamburgu został zakończony. Cały turniej stał w roku bieżącym na bardzo wysokim poziomie i obfitował w ciekawe, zacięte gry, szczególnie pod koniec rozgrywek.



Boussus

Do półfinałów w grze pojedynczej panów zakwalifikowali się obrońca tytułu, zeszłoroczny mistrz Niemiec, francuz Boussus, australijczyk Crawford, japończyk Otha i Niemiec Prenn. Boussus pokazał bardzo wysoką klasę gry i zwyciężył Crawforda, który nie był w formie, dość łatwo 9:7, 7:5, 6:3, natomiast Otha zdołał wyeliminować Prenna w stosunku 0:6, 6:0, 7:5, 6:2.

Do decydującej walki stanął więc Boussus przeciwko japończykowi Otha i po pełnej napięcia, stojącej na wspaniałej wyżynie walce, zwyciężył francuz, zdobywając ponownie tytuł mistrza Niemiec w stosunku 1:6, 8:6, 2:6, 6:4.

Tytuł mistrzyni pań zdobyła również zeszłoroczna mistrzyni Niemka Aussem, która w finale pokonała swą rodaczkę Krahwinkel 6:4, 6:4. Jest to jedyne zwycięstwo Niemiec.

W grze podwójnej pań mistrzostwo zdobyła para angielska Godfree-Watson, która zwyciężyła dość łatwo swą rodaczkę Haybock — Mudford 6:3, 7:5. W grze podwójnej panów zwyciężyła para australijska Crawford — Moon,

Wielki międzynarodowy zjazd gwiazdzisty motocyklistów do Łodzi

W dniach 16 i 17 b. m. organizuje sekcja motocyklowa Unii wielki międzynarodowy zjazd gwiazdzisty motocyklistów do Łodzi. Impreza ta przedstawia się pierwszorzędnie jeżeli zważyć, że udział w niej zapowiedzieli najwybitniejsi si motorzyści krajowi i zagraniczni. Obecnie trwają gorączkowe przygotowania sekcji motocyklowej Unii do tego zjazdu. Bliższe szczegóły zjazdu podane zostaną w najbliższych dniach.

bijąc nadspodziewanie japońską parę puharu DAVISA Harada — Abe 6:3, 2:6, 6:4, 6:3. Wreszcie w grze podwójnej mieszanej zwyciężyła angielska para Godfree — dr. Gregory parę swych rodaków Haylock — Lester 6:4, 7:5, 6:4.

Dla tenisu polskiego najistotniejsze znaczenie mają wyniki, jakie osiągnęła nadzieja polskiego sportu mistrzyni Jędrzejowska, która po raz pierwszy stanęła do walki z elitą europejską. Debiut ten był pod każdym względem do skonały. Nasza młodzianka mistrzyni uległa Niemce Krahwinkel, która doszła do finału i rozegrała dopiero do mistrzyni Niemiec p. Aussem po zaciętej walce. Jeszcze większe sukcesy zebrała Jędrzejowska w grze podwójnej pań w której brała udział wraz z młodą gwiazdą tenisową induską Sandison. Polsko-induska para zwyciężyła kolejno pary Springer

— Kothe 6:4, 6:1, Kalmeyer — Hofman 3:6, 6:1, 6:4, wreszcie świetną parę niemiecką Krahwinkel — Peitz 6:2, 6:4. W ten sposób Jędrzejowska wzięła odwet nad swą pogromczynią.

Wreszcie w walce półfinałowej przeciwko rutynowanemu Angielkom, zdobywczyiom tytułu mistrzowskiego Godfree — Watson, młode tenisistki wygrały pierwsze seta 7:5 i w drugim prowadziły już 5:3 nie starczyło im jednak nerwów do ostatniego wysiłku i przegrały 7:5 i 6:2.

Gra Jędrzejowskiej podobała się tu ogromnie i wszyscy znawcy przepowiadają naszej młodziankiej mistrzyni wielką przyszłość. Prasa niemiecka wyraża się o niej jako o wspaniałym młodym talencie, posiadającym wspaniałą, szybki atak i świetną technikę piłek powietrznych, ale jeszcze trochę za mało rutyny.



Panna Krahwinkel (na lewo) po ciężkiej walce zwyciężyła mistrzynię Polski, Jędrzejowską (na prawo) 6:4, 3:6, 4:6.

Pięciobój o mistrzostwo Polski

Fatalna pogoda wpłynęła ujemnie na wynik

Pięciobój lekkoatletyczny panów o mistrzostwo Polski zorganizowany z polecenia PZLA przez łódzki związek okręgowy na boisku Kruschendera w Pabjanicach zawiódł pokładane w nim nadzieje pod względem osiągniętych wyników nie mała na całej linii.

Warunki atmosferyczne były główną przyczyną fiaska, jakiego doznała ta impreza. Wpłynęły one w sensie ujemnym na humor zawodników i wprowadziły w ich szeregi pewne zniechęcenie. Prostu nie chciało się tym wielbicielom królowej sportu przeżyć mięsną tak, jak to już niejednokrotnie czynili, startując w innych zawodach. Pomijamy już możliwość ustanawiania nowych rekordów Polski, gdyż obecne w

ostatnich czasach zostały mocno wyśrubowane w górę i nie predko znajdzie się jednostka, która potrafiłaby je poprawić, spodziewać się jednak mieliśmy prawo, choć w przybliżeniu takich wyników, które w normalnych warunkach są dla naszej elity pięciobojowców, że się tak wyrazimy, chlebem powszednim.

Mistrzostwo Polski zdobył Wieczorek (Wilno), osiągając raptem 2915 punktów. Wynik ten musimy nazwać skromniutkim, gdyż nie dalej jak tydzień temu Wieczorek w konkurencji tej potrafił zdobyć blisko o 500 punktów więcej.

Na zawodach akademickich w Darmstademie brali również udział i nasi wybitniejsi pięciobojowcy, a między innymi Bal-

Kolarski wyścig sztafetowy

organizuje Łódzkie tow. kolarskie na trasie Łódź—Kalisz—Łódź

Stosownie do programu kalendarzyka sportowego, Łódzkie tow. kolarskie postanowiło w dniu 24 sierpnia 1930 r. zorganizować i urzeczywistnić wyścig rozstawny sztafetowy towarzystw kolarskich na dystansie Łódź — Kalisz — Łódź (228 klm.) o nagrodę przechodnią Łódzkiego towarzystwa kolarskiego.

Wyścig ten ma na celu ustalenie szybkości jazdy rozstawnej i stwierdzenie karność i sprawności stowarzyszonych kolarzy m. Łodzi i okolicy i rozgrywany będzie w okresie od 1930 do 1932 roku włącznie.

Teren wyścigowy podzielony jest na 4 etapy z których każdy winien być obsługiwany przez 2 kolarzy, czyli drużyna biorąca udział w wyścigu, winna składać się z 8 zawodników, rozstawionych w 4 punktach, czyli etapach.

Ustalono następujące etapy: — Łódź — Łask (32 klm.), Łask — Sieradz (29 klm.), Sieradz — Błaszki (24 klm.), Błaszki — Kalisz (29 klm.).

Zawodnicy będą wypuszczeni ze startu: pierwsi o godz. 7, następni po upływie każdych 10 minut.

Zwycięska drużyna otrzyma wraz z odpowiednim dyplomem — nagrodę przechodnią, którą w myśl statutu dołączonego do niniejszego regulaminu, przechowu-

je towarzystwo wystawiające drużynę do przyszłego roku, zaś wszyscy kolarze zwycięskiej drużyny otrzymują żetony srebrne. Ponadto kolejne drużyny — druga i trzecia, otrzymują żetony brązowe pamiątkowe.

Nagrada przechodnia stanie się ostatecznie własnością tego towarzystwa, drużyna którego w ciągu trzechletniego okresu czasu t. j. od 1930 do 1932 roku włącznie osiągnie najlepszy wynik, przy czym za podstawę obliczania przyjeta będzie suma czasu, osiągnięta przez daną drużynę w poszczególnych latach.

Dziś gra

Hakoah wiedeński w Łodzi

Zapowiedziane na ubiegłą sobotę spotkanie między LTSG. a Hakoahem wiedeńskim zostało jak wiadomo odwołane wskutek niepogody. Mecze powyższy za zgodą obu stron przesunięty został na dzień dzisiejszy na godzinę 17-tą. Zawody odbędą się na boisku LKS-u.

Hakoah (Wiedeń) — Reprezentacja Brześcia. Bugiem 14:0 (9:0)

W niedzielę, dnia 10 b. m., Hakoah wiedeński rozegrał towarzyskie spotkanie z brzeską reprezentacją, bijąc ją w rekordowym stosunku 14:0.

Bramki strzelili Mausner 4, Ehrlich i Hess po 3, Donnenfeld i Fiszer po 2.

Sędziował p. Klajn z Brześcia bardzo dobrze.

Publiczności, jak na stosunki tamtejsze dużo, bo 5.000 i to przy niepogodzie.

Piątkowe spotkania o mistrzostwo klasy A

W nadechodzący piątek odbędą się następujące spotkania o mistrzostwo klasy A: LKS. Ib — Turyści, Bieg — W. K. S., Hakoah — Widzew, PTC. — LTSG. Ib, Burza — Orkan 1 Union — Sokół. Dalszy ciąg spotkań odbędzie się w przyszłą niedzielę. Rozgrywki kończą się w dniu 31 sierpnia.

Wyjazd motocyklistów palestyńskich z Łodzi

W dniu wczorajszym około godz. 1-ej popołudniu nastąpił wyjazd motocyklistów palestyńskich, którzy bawili od niedzieli w Łodzi. Odważni motocykliści palestyńscy udali się do Piotrkowa, serdecznie żegnani przez komitet przyjęcia i tłumy publiczności.

Pływackie mistrzostwa Polski

W dniach 15, 16 i 17 b. m. rozegrane zostaną w Warszawie pływackie mistrzostwa Polski. Lista zgłoszeń została już zamknięta i obejmuje wszystkich bez wyjątku najlepszych polskich pływaków. W mistrzostwach weźmie również udział Bocheński.

Profesf Hakoahu odrzucony

Założony przed niedawnym czasem przez zarząd Hakoahu protest do władz piłkarskich w sprawie przegranej meczu z PTC. 1:2, został na ostatnim posiedzeniu Wydz. Gier i Dysc. odrzucony.

Kraków—Praga w Krakowie

W nadechodzący piątek, w dniu święta NPM. odbędzie się w Krakowie od dawna zapowiadany międzypaństwowy mecz piłkarski między reprezentacją mi Krakowa i Pragi czeskiej. — Reprezentacja Pragi składa się z graczy zawodowych drużyn Sparty, Slavji i Victorji Žižkow.

Teatr Rewji „SCALA“

Dzisiaj i dni następnych przebojowa rewja p. t.

„CZAROWNY WALC“

Codziennie 2 przedstawienia o godz. 8.30 i 10.30 w.

ARTRETYCY
& REUMATYCY
VICHY
Uważajcie przy nabywaniu wody
CELESTINS
VICHY-ETAT
Aby posiadała znak „VICHY-ETAT“

który jest gwarancją czerpania ze źródeł państwowych francuskich Vichy

WYSTRZEGAJCIE SIĘ bezwartościwych naśladowców sztucznych.

DŹWIĘKOWE KINO

MIMOZA

KILIŃSKIEGO 178.

Po gruntownym odświeżeniu Wielka Premiera!

Od piątku 15 sierpnia 1930 r. i dni następnych

Pieśniarz Paryża

W roli głównej **Maurice Chevalier**
Stuprocentowy film dźwiękowy mówiony i śpiewany. 7144

Ceny miejsc nie podwyższone.

Szkola Przemysłowa

T-wa Szerzenia Oświaty i Wiedzy Technicznej wśród Żydów w Łodzi, ul. Pomorska 46-48
TEL. Nr. 163-80.

Wydziały: mechaniczny, elektrotechniczny i tkacki.

Kancelaria przyjmuje zapisy i udziela informacji w poniedziałki, wtorki, środy i czwartki od godz. 10-ej do 14-ej. 6896-12

Dr. med.

S. Neumark

Moniuszki 5, tel. 170-80

Choroby skórne i weneryczne
Leczenie dżactermją, dżactermokoagulacją
oraz lampą kwarcową
Przyjmuje od 1.30—2.30 i od 5—7

Dr.

A. Sztajnberg

ul. 6 Sierpnia 3, tel. 204-91

powrócił 1444-2

Dr. med.

HELLER

Choroby skórne i weneryczne

UL. NAWROT 2

TELEFON 179-89

Przyjmuje do 10 r. i od 4—8 wiecz.
w niedziele od 11—2 po południu
Dla pań spec. od godz. 4—6
po poł. dla niezamężnych



Na dogodnych warunkach!

Wielki wybór wózków dziecięcych krajowych i zagranicznych 4-kołkowych metalowych wytrzymałych amerykańskich, materace wysoletanowe z materacem osprężonym „Patent” do meblowych łóżek podług miary. Nabyć można w fabrycznym składzie 3240

„DORROPOL“

Łódź,

Piotrkowska 73
w podwórzu,
tel. 158-81.

Do akt. Nr. 2223-29 i 1544-80

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi Jan Rzymowski zam. w Łodzi przy ul. Sienkiewicza 67, na zasadzie art. 1030 U.P.C. obwieszcza, że w dniu 21 sierpnia 1930 r. od godz. 10-ej z rana w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej 47 odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości należących do firmy „Księgarnia Ludwika Fiszera” i składających się z różnych książek oszacowanych na sumę zł. 8000+600 Łódź, 28.7.30 r.

Komornik J. Rzymowski

Do akt. Nr. 1210, 1930 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi Stefan Górski zamieszkały w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza 9, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 19 sierpnia 1930 roku od godziny 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Pomorskiej 5 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Mojżesza Sumeraja i składających się z mebli oszacowanych na sumę zł. 4350.— Łódź, 1.8.1930 r.

Komornik S. Górski

Do akt. Nr. 2063 | 30 r.

Ogłoszenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi Stefan Górski zam. w Łodzi przy ul. Sienkiewicza 9, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 18 sierpnia 1930 r. od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Południowej 52 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Mojżesza Prywesa i składających się z maszyn i innych oszacowanych na sumę zł. 3545.— Łódź, 5.8. 30 r.

Komornik S. Górski

RESZTKI

tkanin bawełnianych i t. zw. „Braki” ubrania zawodowe, robotnicze, sportowe i dla urzędników biurowych e. t. e.
po wyjątkowo niskich cenach sprzedaje KONSUM
„WIDZEWSKIEJ MANUFAKTURY”
Rokicińska 54. Dojazd tramwajem Nr. 10 i 16.
N. B. Dla pp. urzędników państwowych i komunalnych sprzedaż na spłaty miesięczne. 6412

Ogłoszenie

Nadzorca Sądowy nad firmą „Abram Iekowicz” w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 49, Maurycy Goldblum zam. w Łodzi przy ul. Łąkowej Nr. 5, w trybie art. 40 Rozp. Prez. Rzplitej z dnia 23 XII 1927 r. podaje do wiadomości, że został wyznaczony termin dla ustalenia listy wierzycieli na dzień 19 sierpnia 1930 r. o godz. 11-ej przed południem, w lokalu nadzorowanej firmy przy ul. Piotrkowskiej Nr. 49.

W powyższym terminie wierzyciele firmy „Abram Iekowicz” winni zgłosić swe pretensje wraz z tytułami, celem sprawdzenia wiarygodności i wagi wierzycieli.

Nadzorca Sądowy nad firmą „Abram Iekowicz” Maurycy Goldblum

„PRACA”

Kursy Zawodowe Żeńskie

Tow. Szerzenia Pracy Zawod. wśród Kobiet Żyd. w Łodzi, Wólczańska 21, tel. 167-15.

- Przyjmuje się zapisy na nast. działy:
1. Krawiectwo damskie
 2. Bieliźniarstwo
 3. Ręczne roboty
 4. Ondulacja
 5. Manieure
 6. Gorseciarstwo 1425-5
 7. Modniarstwo-kapelusze

Informacji udziela sekretariat od 9—1 pp. i od 3—7 w.

KLINIKA

Polożniczo-chirurgiczna „SANATO”
Ogrodowa 10, tel. 213-57

I i II klasa
OPIEKA LEKARSKA nad matką i dzieckiem.
CENY PORODU na II-ej klasie wraz z zabiegami 200 zł. 4554

LECZNICA

lekarni specjalistów przy Górnym Rynku
Piotrkowska 294, tel. 122-89

(przy przystanku tramw. pabjanickich, Czyna od 10-ej rano do 7-ej wiecz. w niedziele i święta do 2-ej po poł.)
Wszystkie specjalności i dentystryka. Kąpiele świetlne, lampy kwarcowe, elektryzacja, Roentgen, szczepienia, anelisy (moczu, kału krwi, płwocin, wydzielin itd.) Operacje, opatrunki.
Wizyty na miasto. Porada 4 zł.
Porada dentystryczna oraz wenerologiczna dla chorób skórnych i wenerycznych 3 ZŁOTE.

Do akt. 1792-30

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi Leonard Naborowski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Głównej 17, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 2 września 1930 roku od godziny 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Rzgowskiej 9 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Kazimierza Bajera i składających się z obuwia damskiego i męskiego oszacowanych na sumę zł. 510.— Łódź, 30.7. 30 r.

Komornik R. Sakkilar

Do akt. Nr. 2465—1930 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi, Adam Jaroszyński zamieszkały w Łodzi, przy ul. Piramowicza 7 na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 2 września 1930 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Nowomiejskiej 26 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Icka Majera Pałuty i składających się z maki i urządzeń piekarni oszacowanych na sumę zł. 900.— Łódź, 2.8 30 r.

Komornik A. Jaroszyński

Dr. med.

H. Różaner

Narutowicza 9, tel. 128-98
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopięciowych
Przyjmuje od 8—10 i 5—8. Leczenie lampą kwarcową. Oddzielna poczekalnia dla Pn.

la VELOUTY de DIXOR

zastępuje krem i puder

UPIĘKSHA CODZIENNIE MILJONY KOBIEC

Doktor WOLKOWYSKI

CEGIELNIANA 25, TEL. 126-87
powrócił
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych 6900

LECZENIE ŚWIATEŁEM, DJATERMIA
(lampą kwarcową) Bezdenie krwi i wydzielin. Przyjmuje od 9—2 i od 6—9, w niedziele i święta od 9—1. Dla pań od 6 do 7 po poł. oddzielna poczekalnia.

Dr. med. 7138

Sz. Goldryng

ul. Południowa 9, tel. 127-64
gabinet rentgenologiczny
powrócił.

BOTOT

PARIS
JEDYNY ELIKSIR „ZEBOW” POLECAMY PRZEZ AKADEMIĘ MEDYCINY

Kupię okazynie dobry głośnik radjowy.

Oferty z podaniem marki i ceny do Adm. „Głosu Porannego” pod „Radioamator” 7097-3

RADIOAPARATY i części, detektory komplet od zł. 25.— „Radiola”, Piotrkowska 88, tel. 105-34. Najtaniej bo w podwórzu. 6889-5

UMEBLOWANE pokoje z osobnym wejściem do wynajęcia. Piotrkowska Nr. 238, m-1. 1453-3

TŁOMACZĘ świadectwa maturalne na język czeski i niemiecki Tel. 220-48, od 9—11 i 15—17. 1451-3

BIURKO małe sprzedam okazynie tanio. Wiadomość u dozorey Zamenhofa nr. 17. 1448-1

PANNA z 6 kl. wykształceniem poszukuje jakiegokolwiek posady. Zgodzi się na wyjazd ze starszą chorą osobą. Oferty sub „Pola”. 1452-2

Kino-Teatr

CORSO

Dzisiaj i dni następnych:
Wielki podwójny szlagierowo-sensacyjny program.

— I. — Po raz pierwszy w Łodzi

Student z Montany

Dramat sensacyjny w 10 aktach.

W rolach głównych: HOOT GIBSON oraz znieśwalająca KATHRYN GRAWFORD
Hoot Gibson— student. Ucieczka z domu rodzinnego. Mistrz tricków cowboyskich. Poskramiacz dzikich i niesfornych koni tabunu. Zawody Hoot Gibsona cowbojskie w Chicago. Wykrycie bandy złodziejskiej.

Akrobatyka. Tempo akcji. Niezrównana gra.

— II. —

Człowiek o błękitnej duszy

Wielka sensacja w 12 aktach.
W roli głównej Zbyszko Sawan najpiękniejszy artysta filmowy. Orsz.: Bodo, niezrównany Walter, Alina Konopka i wiele innych.
Ceny miejsc nadal niższe. I.— 1 zł. II—75 gr. III— 50 gr. Ilustracja muzyczna pod kierunkiem p. Biatkiwicza
Następny program: W mocy korsarza.

Pierwszy Dźwiękowy Kino-Teatr w Łodzi „SPLENDID“

Narutowicza 20.

Dziś premjera!

Dziś premjera!

Najznakomitszy malec świata

i genialny śpiewak oraz artysta, zwany
„Szaljapinem filmu“

Sonny Boy • Al Jolson

we wznowionym arcydziele śpiewno-dźwiękowym

„ŚPIEWAJĄCY BŁAZEN“

Dramat wesołka, który musi bawić tłum w chwili, gdy serce mu pęka.

Ceny miejsc: zł. 1.—, 2.— i 3.—

Początek seansów o godz. 6, 8 i 10 w.

Teatr świetlny
„Przedwiośnie“



Zeromskiego 74-76
Dojazd tramwajami 5, 6, 8, 9 i 16 do
rogu Żeromskiego i Kopernika

Dziś premjera!

Historja wzruszającej miłości, która zostaje bezlitośnie przerwana przez groźny cień Czarnego Orła. — Rewelacyjna gra czworonożnej gwiazdy REXA, która swą niezwykłą inteligencją dochodzi do takiej perfekcji w swych kreacjach, że wzrusza widzów do łez w dramacie pt.

Dziś premjera!

„Pod czarnym orłem“

(ŻELAZNA STOPA)

W rolach głównych para niezwykle kochanków:

**Ralph Forbes
i Marcelina Day**

Orkiestra symfoniczna pod dyr. p. A. Czudnowskiego. — Nadprogram: aktualności filmowe. — Początek seansów codziennie o godz. 4 po poł., w niedziele i święta o g. 2 po poł. ostatni o godz. 10 wiecz. — Ceny miejsc: 50 gr., 75 gr. i 1 zł. — Bilety ulgowe ważne —

NASTĘPNY PROGRAM:

„Słodcy Grzechu“ w roli głównej Konrad Nagiel.

LUONA

Dziś wspaniała premjera!

Arcydzieła filmowego o miłości zmysłowej i idealnej!

„KOBIEȚA W PŁOMIENIACH“

Wzruszający dramat kobiety, ogarniętej płomieniem wszechpotężnej miłości, opanowanej zmysłami, przechodzącej ciernistą drogą niewolnicy życia.

W rolach głównych:

OLGA CZECHOWA

Angelo Ferrari, Ferdynand Alten, Alexsy Bondyrew.

Wspaniała ilustracja muzyczna orkiestry symfonicznej pod dykcją L. KANTORA.

Początek seansów o godz. 4-ej po poł. w sob. i niedz.
o godz. 12-ej w południe.

Ceny miejsc najniższe, w sob. i niedz. od 12 do 3 pp.
po 50 groszy i 1 zł.

Prenumerata miesięczna „Głosu Porannego“ ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 5.60, za odosłanie — 40 groszy, z przesyłką pocztową w kraju — zł. 6.50 zagranicą — zł. 10.—

Ogłoszenia za wiersz milimetrowy 1-szpaltowy (strona 5 szpalt): 1-sza strona 1 zł., w tekście 50 gr. nadesłane po tekście 40 gr.; nekrologi do 150 wierszy 30 gr., wyżej — 40 gr. Zwyczajne (str. 10 szpalt) 12 gr., Drobne 15 gr. za wyraz; najmniejsze ogłoszenie zł. 1.50 gr. Poszukiwanie pracy 10 gr. za wyraz; najmniejsze zł. 1.20 gr. Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 12 zł. Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 proc. drożej firm zagranicznych o 100 proc. Za ogłoszenia tabelaryczne lub fantaz. dodatek. 50%